Rok XIV. Nr. 43 (3892)

SŁOWO

Wilno, Środa 13 lutego 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BRASŁAW — Wilcza 3 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Sawalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwiński
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 3
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

DZIESIĘCIOLECIE STUDJUM TEOLOGJI PRAWOSŁAWNEJ

W tych dniach upłynęło dziesięciolecie od chwili zorganizowania na Uniwersytecie Warszawskim Studjum Teologji Prawosławnej.

W pierwszych dniach lutego 1925 roku J. E. Ks. Metropolita Dionizy Waledyński, mianowany profesorem zwyczajnym uniwersytetu, przystąpił do zorganizowania w Polsce wyższych studjów teologicznych prawosławnych. Dziś studjum ma już dziewięć katedr i osiem seminarjów, prowadzonych przez poważnych uczonych. Seminarja są następujące: 1) Pisma św. Starego Testamentu, 2) Teologji Duszpasterskiej i Archeologji Chrześcijańskiej,3). Pisma św. Nowego Testamentu i Teologji Zasadniczej, 4). Języka cerkiewno-słowiańskiego z Paleografją cyrylicką, 5) Teologji Dogmatycznej, 6). Liturgiki i Ogólnej Historji Kościoła, 7). Historji Kościołów Prawosławnych słowiańskich i rumuńskiego i wreszcie 8). Prawa Kanonicznego.

Kierownikiem Studjum od samego początku istnienia jest ks. metropolita, prof. Dionizy Weledyński.

Warunkiem dopuszczenia do studjów w charakterze studenta, jest świadectwo dojrzałości lub dyplom I stopnia seminarjum prawosławnego oraz przychylna opinja ks. Metropolity Warszawskiego, jako głowy Cerkwi w Polsce. W charakterze wolnych słuchaczy są przyjmowani abiturjenci seminarjów duchownych, posiadający dyplom II stopnia. Wolni słuchacze i kobiety stanowią jednak na Studjum bardzo nieliczne wyjątki. Studenci teologji prawosławnej korzystają z państwowego internatu, który, — jak stwierdzają prawosławne pisma, — „rozporządza wspaniałym gmachem z piękną domową cerkwią i doskonale, z komfortem urządzonemi pokojami dla wychowanków".

Studja trwają cztery lata. Po złożeniu czterech kolejnych rocznych egzaminów z przedmiotów zasadniczych i kolokwjów z przedmiotów pomocniczych, oraz dwóch prac piśmiennych (półdyplomowej i dyplomowej), absolwent uzyskuje stopień magistra teologji prawosławnej. Stopień doktorski uzyskuje się na zasadach, przyjętych na wszystkich wydziałach.

Znaczenie Studjum Teologji Prawosławnej, (które zresztą dąży do przekształcenia się na Wydział) jest olbrzymie pod każdym względem. Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, iż Polska, organizując uniwersyteckie studja prawosławne, wyróżniła się spośród wielu innych państw, mających w swych granicach autokefaliczną Cerkiew prawosławną. Prawosławni w Polsce są więc wyraźnie uprzywilejowani w stosunku do swych współwyznawców, mieszkających w innych państwach, gdzie autokefaliczne Cerkwie nie posiadają wyższych uczelni teologicznych. O tem zawsze pamiętać należy.

Prawosławni obywatele Rzeczypospolitej mają możność spokojnego i gruntownego wykształcenia kadr młodych kapłanów, przygotowanych do pracy w nowych warunkach. To już ma znaczenie nietylko dla prawosławnych, ale i dla wszystkich obywateli Polski, gdyż wszystkim zależy na tem, aby jak najprędzej zjawił się nowy typ księdza prawosławnego.

Dotychczas wśród duchowieństwa prawosławnego w Polsce zdecydowanie przeważają dwa typy, całkiem nie dopasowane do współczesnej polskiej rzeczywistości. Pierwszy typ, to wychowankowie rosyjskich seminarjów duchownych i rosyjskich duchownych akademij. Są to albo rdzenni Rosjanie, dla których Polska jest całkiem obcym krajem, albo zrusyfikowani „tutejsi", którzy nic a nic nie wiedzą o przeszłości Cerkwi Prawosławnej w Polsce i wskutek tego wytrwale i wyłącznie nawiązują do tradycyj rosyjskiej Cerkwi, zapominając, że to są tradycje najgorsze i najbardziej upokarzające. Cerkiew w Rosji była przecież ślepem narzędziem w ręku rządu, — była to już nie „sobornaja" i „kafoliczeskaja" Cerkiew, lecz przedewszystkiem — „greko - r o s y j s k a", — była nietyle Kościołem, ile raczej urzędem. Tradycje Cerkwi rosyjskiej urwały się i nigdy nie wrócą, bo jest nie do pomyślenia, aby odrodzona po tylu strasznych ofiarach Cerkiew w przyszłej Rosji, znów wkroczyła na te manowce, które doprowadziły ją do upadku. Duchowieństwo prawosławne w Polsce, oglądające się na rosyjską przeszłość Cerkwi i pragnące tamte, zbankrutowane tradycje przenieść na grunt polski, prowadzi beznadziejną pracę i zawsze będzie osamotnione.

Drugi typ kapłana prawosławnego w obecnej Polsce, z kapłaństwem nie wspólnego niema. Są to przeważnie rosyjscy ex-wojskowi, byli rosyjscy nauczyciele ludowi, pisarze gminni, drobni urzędnicy i t.p., którzy skorzystali z masowej fabrykacji duchownych, w pierwszych latach odrodzenia Polski, gdy nagwałt obsadzano opuszczone prawosławne parafje — i w ten sposób bez trudu i wielkich zachodów zdobyli sobie posady proboszczów i błahoczynnych.

Tych egzotycznych „kapłanów", nie mających najmniejszego pojęcia o teologji i budzących najpoważniejesze zastrzeżenia pod względem moralnym, jest dużo, bardzo dużo. Obrządek wschodni wchłonął w siebie trochę tych „ojczulków", ale pozostały jeszcze liczne okazy, które raz po raz dają znać o sobie w kronikach... policyjnych!...

W tych warunkach wychowanie nowych kapłanów, posiadających gruntowne wykształcenie teologiczne i znających przeszłość cerkwi prawosławnej w Polsce, — jest zadaniem pilnem i ważnem. Im więcej będzie takich kapłanów, tem lepiej będzie dla Cerkwi i dla Państwa.

Nie wiemy, wielu magistrów teologji prawosławnej wypuścił dotychczas Uniwersytet Warszawski i jak wyglądają ci magistrzy; — to jedno wszakże nie ulega wątpliwości, że Studjum Teologji Prawosławnej daje swym wychowankom poważną wiedzę, — jeżeli zaś potrafi wychować ich na dobrych obywateli Rzeczypospolitej, — zadanie swe spełni całkowicie.

Mówiąc o wychowaniu młodych teologów prawosławnych, nie myślę o metodach, stosowanych niegdyś w rosyjskich seminarjach i akademjach, — myślę o jak najgruntowniejszej znajomości przeszłości Cerkwi prawosławnej w Polsce.

Dziś, wskutek brutalnej a konsekwentnej akcji rządu rosyjskiego, wciąż jeszcze pokutuje fałszywy pogląd, że prawosławny w żaden spo-

(dokończenie na stronie 4-ej)

Powódź w Szkocji

Szosa pod wodą.

Dziwne zjawisko natury

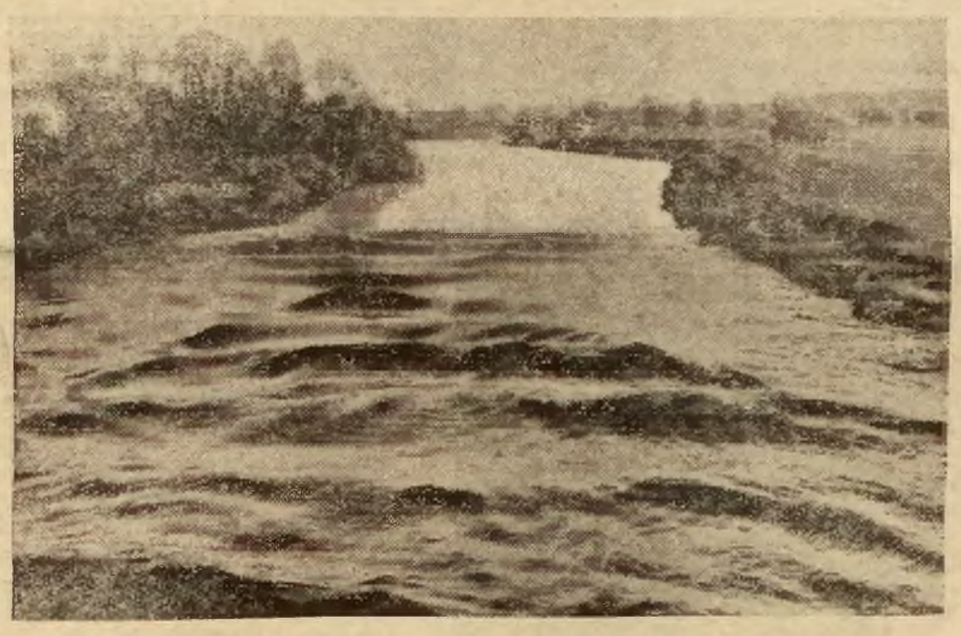

Przypływ morza powoduje falowanie rzeki Severn w hrabstwie Glocesterhire.

13 rocznica koronacji Piusa XI

WARSZAWA. — Z okazji 13-ej rocznicy koronacji Ojca Świętego Piusa XI-go Jego Eminencja ks. kardynał Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski w obecności Jego Eminencji nuncjusza apostolskiego monsign. Maraggi'iego odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana zakończone uroczystem odśpiewaniem hymnu dziękczynnego Te Deum Laudamus.

Na nabożeństwie reprezentowani byli: Pan Prezydent R. P., prezes Rady Ministrów, i minister spraw zagranicznych. Pozatem obecni byli liczni przedstawiciele duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

—o—

BEZROBOCIE W POLSCE

WARSZAWA. — Stan bezrobocia na terenie całego kraju, wedle danych biur pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia, wynosił 9 b.m. 504961 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 3.661 osób.

WŁOSKI NASTĘPCA TRONU NA RADZIE WOJENNEJ

W OCZEKIWANIU NOWEJ WOJNY

Koncentracja wojsk abisyńskich w odpowiedzi na mobilizację włoską

KIEDY NASTĄPI WYPRAWA WOJENNA?

PARYŻ. — Rzymski korespondent „Matina" donosi, że zdaniem rzeczoznawców wojskowych jest mało prawdopodobne, aby rzeczywista wyprawa wojenna mogła być podjęta w ciągu tego roku. Przeszkody finansowe zdają się być jeszcze większe, niż trudności militarne. Rzym, jak się zdaje ma zamiar działać ostrożnie i cierpliwie, wyłączając wszelkiego rodzaju awantury i przedwczesne decyzje.

JAPONJA PO STRONIE ABISYNJI

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio, że włoskie zarządzenia mobilizacyjne wzbudzają wielkie zainteresowanie w prasie japońskiej. Japońskie koła, polityczne nie ukrywają bynajmniej swej sympatji dla Abisynji, gdyż polityka włoska w ostatnich czasach nie znajdowała japońskiej aprobaty.

Mussolini nie przyjął posła Abisynji

BERLIN. — Z Rzymu donoszą, że wczoraj o godzinie 16-ej odbyło się w pałacu Weneckim zebranie naczelnej rady obrony kraju, w którem wziął udział następca tronu, będący od niedawna członkiem rady. Na czwartek zwołano wielką radę partji faszystowskiej.

W kołach politycznych Rzymu zwracają uwagę, że poseł abisyński, który wczoraj po południu przez kilka godzin konferował w pałacu Chigi, nie był przyjęty przez Mussoliniego ani Suvicha. Główny ciężar tkwi w rozmowach prowadzonych przez posła włoskiego w Adis Abeba.

40 tysięcy Abisyńczyków

PARYŻ. — W kołach oficjalnych potwierdzają wiadomość, że w okolicy Ualual Abisyńczycy skoncentrowali około 40.000 żołnierzy.

Zmobilizowane dywizje włoskie mają być załadowane na okręty dopiero wtedy, kiedy zaistnieje wyraźne niebezpieczeństwo wynikłe z tej koncentracji. Włosi mają w Erytrei i Somalji włoskiej zaledwie 5.000 żołnierzy.

Żądania Włoch

BERLIN. — Dzienniki niemieckie donoszą, że rząd włoski wręczył Abisynji notę z żądaniem ostatecznego wykreślenia granic na terytorjach spornych, oraz gwarancji rządu abisyńskiego co do kontroli nad szczepami koczowniczemi. Pozatem Włochy domagać się mają satysfakcji, oraz odszkodowania w wysokości 30.000.000 lirów. Żądania włoskie mają być utrzymane w tonie stanowczym, nie mają jednak charakteru ultimatum.

LONDYN. — Reuter donosi z Rzymu, że Włochy zwróciły się do Abisynji z żądaniem zapłaty odszkodowania i oddania hołdu sztandarowi Włoch spowodu incydentu pod Af Dub. Wprawdzie żądania te nie mają charakteru ultimatum, ale niewątpliwie protest włoski jest bardzo ostry.

MOŻLIWOŚĆ DALSZYCH KONFLIKTÓW

BERLIN. — Groźba konfliktu zbrojnego między Włochami a Abisynją, żywo poruszyła tutejszą opinję. Prasa niemiecka przepełniona jest alarmującemi pogłoskami o możliwościach dalszych powikłań. Niektóre dzienniki uważają mobilizację włoską za usiłowanie wywarcia nacisku na Abisynję w celu rozpoczęcia rokowań w sprawie uregulowania granic. W tonie ironji wskazują pewne pisma na trudną sytuację, w jakiej znaleźć się może Liga Narodów, gdy będzie musiała zająć stanowisko.

—o—

Stosunki chińsko-japońskie

PEKIN. — Szef japońskiej misji wojskowej w Mukdenie, generał Dohihar, po rozmowie z chińskim ministrem wojny, odbytej w Pekinie, oświadczył, że stosunki chińsko-japońskie w ostatnich czasach znacznie się polepszyły.. Gen. Dosichar w najbliższym czasie odwiedzi marszałka Czang Kaj Szekaka w Nankinie. Japoński attache wojskowy w Pekinie płk. Takahaszi został odwołany, a stanowisko jego obejmie gen. Dosichar.

—o—

Ciągłe rozruchy na Kubie

HAWANA. — W mieście Camagury rzucono wczoraj 10 bomb, które uszkodziły kilka budynków i przerwały przewody elektryczne, co pogrążyło połowę miasta w ciemnościach. Oddziały wojskowe pełnią służbę policyjną. Jak się zdaje, ofiarami wybuchu padło wiele zabitych i rannych.

W Hawanie grupa studentów wywróciła tramwaj. W czasie strzelaniny jeden ze studentów został zabity i kilku odniosło rany.

STRZAŁY NA ULICACH WIEDNIA

WIEDEŃ. Dzisiejsza rocznica rozpoczęcia powstania socjal - demokratycznego w Austrji miała, jak można sądzić na podstawie dotychczasowych informacyj, stosunkowo spokojny przebieg. W 16-ej dzielnicy miasta grupa złożona z około 150 komunistów urządziła dziś wieczorem demonstrację.

W chwili, gdy policja wystąpiła przeciwko demonsirantom, doszło do ostrego starcia, podczas którego padły strzały najpierw ze strony komunistów, a później ze strony policji. Przewódca demonstrantów został zabity, jeden policjant odniósł ciężką ranę, inny lżejszą. Rząd austrjacki powziął zarządzenia bezpieczeństwa.

—::—::—

Konflikt irańsko-perski zlikwidowany

TEHERAN. — Wedle oficjalnego oświadczenia ministerstwa spraw zagranicznych Iranu (Persji), konflikt graniczny irańsko - afgański został zlikwidowany. Według tego oświadczenia, akcja dywersyjna na granicy irańsko - afgańskiej odbyła się bez wiedzy rządu afgańskiego i wbrew jego życzeniom.

Rząd afgański zgodził się na ukaranie winnych, wysiedlenie ich w głąb kraju, wynagrodzenie wyrządzonych szkód, oraz ściganie i surowe ukaranie winnych zamordowania żandarmów. Równocześnie ministerstwo spraw zagranicznych Iranu oświadcza, że incydent ten nie będzie miał dalszego wpływu na przyjacielski rozwój stosunków między sąsiedzkiemi krajami.

„Chrzest" na równiku

z tragicznem zakończeniem

(el). Na wielkich parowcach odbywa się zwykle t. zw. „Chrzest równika", który bywa bardzo wesołem wydarzeniem dla pasażerów. Mianowicie każdy, który pierwszy raz przepływa równik, poddany zostaje t. zw. przyjęciu do kraju Neptuna, pośród szeregu zabawnych ceremonij.

Finałem tych wszystkich ceremonij jest „chrzest równika", który polega na tem, że „chrzczonego" z zawiązanemi oczami, wrzuca się do kadzi z wodą, skąd wyciągany bywa dopiero po trzech minutach.

Na transportowcu transoceanicznym „Glory of Birmingham" odbywał się ostatnio chrzest tego rodzaju pewnego chłopca okrętowego. Najpierw wedle zwyczaju ogolił go pewien marynarz, przebrany za Neptuna — potem włożono mu worek na głowę i wrzucono do wielkiej kadzi z wodą.

Już na początku tych „chrzcin" zwrócili marynarze statku uwagę na samolot, który leciał na wysokości paruset metrów zaledwie nad oceanem i widocznie walczył z jakimś defektem. Nagle z aeroplanu wystrzeliły płomienie i począł spadać prostopadle do morza. Oficerowie i marynarze statku pobiegli na burtę, aby pośpieszyć z pomocą spadającym. Dzięki udatnym manewrom łodzi, spuszczonej na morze, udało się obu pilotów uratować.

W międzyczasie jednak wydarzył się tragiczny wypadek. „Chrzczony" młody chłopak znajdował się w kadzi, o czem w międzyczasie wobec zdenerwowania zupełnie zapomniano. Gdy go wyciągnięto, stwierdzono już tylko śmierć, której mimowolną przyczyną byli obaj uratowani lotnicy.

Testament dźwiękowy

(el). Gdyby nie było spraw spadkowych, sądy całego świata nie miałyby wiele roboty. Wiemy, że zwłaszcza gdy umrze osoba zamożniejsza, dochodzi bardzo często do starań w kierunku obalenia testamentu, jeżeli nawet sporządzony jest z całym rozmysłem.

Aby wszelkie możliwe spory po swojej śmierci wykluczyć, wpadł jeden z zamożnych farmerów na pomysł dotąd niestosowany. Zamiast spisywania testamentu, polecił zdjąć go aparaturą dźwiękową. W obecności notarjusza i dwóch świadków zgodnie z przepisami prawa odbyło się zdjęcie dźwiękowe, w którem farmer przeczytał jasno i wyraźnie szereg punktów swej ostatniej woli. Aby uczynić zadość wszelkim wymogom prawa, notarjusz i świadkowie zeznali również do aparatury dźwiękowej, że farmer w ich obecności i przy zupełnej przytomności, z wolnej woli podyktował swój testament.

W dwadzieścia cztery godziny później film został odegrany wszystkim, którzy brali udział w „spisywaniu" tego oryginalnego testamentu i każdy mógł stwierdzić zarówno wyraźne brzmienie słów testatora, jak i jego mimikę.

Po przedstawieniu film został zamknięty w żelaznej kasetce i opieczętowany, poczem powędrował do notarjusza.

Po śmierci farmera będzie to najoryginalniejsze z dotychczasowych otwarcie testamentu. Spadkobiercy zgromadzą się w sali kinowej, gdzie wysłuchają filmu. Zdaniem prawników, sposób ten jest bardzo praktyczny, ważny wobec prawa i może znacznie przyczynić się do usunięcia ewentualnych niejasności testatarnych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ NURKA

(el.) Tragiczną śmiercią zginął w Bremie nurek statku „Albatros" w pobliżu wyspy Borkum. W czasie nurkowania zgubił on jakiś przedmiot i zanurzył się po raz drugi, aby go odnaleźć. Gdy przez czas dłuższy nie pojawiał się na powierzchni, wyciągnięto go, pomimo, że nie dał żadnego znaku.

W kostjumie nurka znaleziono trupa. Dochodzenia wykazały, że przewody doprowadzające powietrze były w najzupełniejszym porządku, a przyczyną śmierci mógł być atak sercowy z niewiadomej przyczyny.

Marconi wyzdrowiał

Marconi po wyjściu z sanatorjum na przechadzce z żoną i córką Elektrą.

Miejsce katastrofy lawinowej

Na wieś St. Antonien w szwajcarskim Kantonie Granbuenden spadła lawina, która zniszczyła najzupełniej dwa domy, przyczem siedm osób poniosło śmierć.

Dziennikarstwo w Japonji

(el) W Japonji dziennikarz posiada wyjątkowe prawa. Może, skoro mu to odpowiada obrażać ministrów i wysokich urzędników, może nie zachowywać żadnych form i oglądać sobie wszystko, co go interesuje. Chroni go pewnego rodzaju dziennikarska nietykalność, która go wyróżnia spośród wszystkich innych śmiertelnych.

Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów? Natychmiast zostaje zbudzony ze snu o godz. 5-ej rano generał Araki, ten groźny Araki, który w tej chwili swym wozem sypialnym udaje się na manewry i na pół we śnie jeszcze wypowiada szereg wyjaśnień, w których najostrzej potępia idealistów w Genewie i cieszy się, że udziela zdrowej lekcji tym wszystkim, którzy ośmielają się krytykować stanowisko Japonji. Jest już dalszą rzeczą sztabu generalnego, by oświadczenie to dotarło do właściwych ośrodków zagranicy dla których jest przeznaczone.

W tej samej godzinie zbudzony w Tokio prezydent ministrów Vicomte Saito. Starszy ten rutynowany polityk zarzucony zostaje pytaniami i zmuszają go do wydania oświadczeń. Gdyby omówił odpowiedzi na pytania i wywiady, gabinet jego zostałby wystawiony w parę godzin później na gwałtowne ataki.

W tej samej chwili zostaje zbudzony p. Amau, zanim jeszcze zdołał dobrze otworzyć oczy i zmuszony do enuncjacji: jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Japonja? Czy zażąda od Niemiec uznania Mandżukuo? Wie on równocześnie, że brak odpowiedzi na to pytanie byłby równoznaczny z wyrokiem na jego własną osobę. Dlatego przyjmuje p. Eiji Amau swych nieproszonych gości z najczarowniejszym uśmiechem i omawia z nimi szczegółowo wszystkie możliwe następstwa tego posunięcia Niemiec i podkreśla różnicę jaka zachodzi między niemieckim a japońskim punktem patrzenia na sprawy, poczem prosi wszystkich najuprzejmiej, aby zechcieli zjawić się jutro u niego w biurze w Johobu, gdzie obiecuje dać dokładniejsze wyjaśnienia.

CIEKAWOŚĆ JAPOŃSKICH GAZECIARZY

Nic nie ujdzie ciekawości japońskich dziennikarzy, nawet tajemnice policji, a powiedzenie, że „ściany mają uszy", nie nadaje się bardziej do nikogo innego, niż do stosunków w tym kraju. Jeśli chodzi o jakąś ważną decyzję, dotyczącą polityki zagranicznej, co do której ustalono wspólne milczenie, pojawia się ona po godzinie w jakiemś nadzwyczajnem wydaniu dziennika i nikt nigdy się nie dowie, w jaki sposób wiadomość ta dotarła do prasy. Wobec tego trzeba rezygnować z tajemnicy i podać wiadomość pismom.

Zadnych drzwi nie można zamknąć przed dziennikarzem Japonji, prócz drzwi pałacu królewskiego. Pozatem jednak wciskają się wszędzie, najswobodniej, do każdego biura i każdej władzy i nie opuszczają pokoju, dopóki nie otrzymają informacji, która im jest potrzebna.

SAMOLOTY I GOŁĘBIE

Oprócz samochodów wielkie dzienniki mają własne hangary, gdzie znajdują się gotowe do podróży samoloty, jeśli jakiś poważniejszy wypadek wydarzy się w Szanghaju czy Mukdenie.

Gdy sensacja wypadnie w okolicy gdzie niema ośrodków telegraficznych, posiadają redakcje szereg klatek z gołębiami pocztowemi. W redakcjach „Asahi", „Tokoyo Nichi", „Nichi" i „Llji", znajdują się klatki, mieszczące do 300 sztuk gołębi.

Tak wyposażone, redakcje japońskie mogłyby być najlepsze w świecie, gdyby nie to, że poziom ogólny dzienników jest naogół niski i że zamiłowanie do najtrywjalniejszych sensacyj i skandalów obniża wartość. pism japońskich.

Kobieta, która zagłodziła

troje dzieci

(el). O strasznej tragedji dziecięcej, która wydarzyła się w Berlinie, donoszą pisma wstrząsające szczegóły. W ciągu ostatnich dwóch dni przesłuchiwano 24-letnią Charlottę Juenemann, która zagłodziła na śmierć troje swoich dzieci.

Bez żadnych oznak żalu opowiedziała ona o przebiegu wydarzeń, które rozegrały się w jej mieszkaniu. O troskach wyżywienia jej i dzieci nie można było mówić, ponieważ otrzymywała ona z urzędu dostateczne zaopatrzenie. 14 stycznia otrzymała 60 marek wsparcia urzędowego. Otrzymawszy te pieniądze, nie pomyślała ani przez chwilę o tem, aby kupić coś dla dzieci, lecz tego samego dnia jeszcze wydała w kawiarni 25 marek na piwo, wódkę i papierosy, razem z przyjaciółkami. Ponieważ stale odwiedzała kina i kawiarnie, a paliła do 50 papierosów dziennie, wkrótce znalazła się bez gotówki.

Od czternastego stycznia przebywała rzadko w domu, gdyż spędzała czas przeważnie w domu swego przyjaciela. Mimo, że za każdem jej przybyciem do domu, małe dzieci krzyczały z głodu, bestjalska matka pozostała niewzruszona i nie dała maleństwom nawet wody do picia, ponieważ „nie miała czasu". Od 25 stycznia, wedle własnych zeznań, nie dała dzieciom wogóle żadnego pożywienia. jak kolwiek 31 stycznia otrzymała i karty żywnościowe i zasiłek. Ostatni raz pojawiła się w mieszkaniu 30 stycznia. Od tego dnia mieszkała wyłącznie u swego przyjaciela, oraz włóczyła się po lokalach. Fakt, iż dzieci walczą ze śmiercią z głodu, nie przyszedł jej wogóle na myśl.

Zachodzi obawa, że trzecie dziecko, jedyne, które utrzymane zostało przy życiu, umrze w najbliższych godzinach, ponieważ stan jego znacznie się pogorszył. Liczy ono 4 lata.

W WIRZE STOLICY

JANKIEL WAŁACH DOSTAŁ OD MEJERA LITWINOWA — CYGARO

Czy wilnianie znają Wilno? Nie! Czy warszawiak zna ciekawostki Warszawy? Nie, skądże! No to jasne wobec tego, że o najciekawszym Żydzie warszawskim dowiedziałem się z Daily Express'u. Pan Gurdus ledwo przyjechał do Warszawy, podrałował na Nalewki do Wałacha. Skorzystam z jego informacji, wzamian może on kiedyś splagjatuje mój artykuł w Londynie.

Stary chałaciarz Jankiel Wałach to rodzony starszy brat Litwinowa! Jest w nędzy, mieszka w brudnej norze, nieraz głoduje ze swą sforą dzieci.

Jankiel Wałach opowiada: — Mój brat komisarzem rządu bezbożników! Taki wstyd w naszej rodzinie! Takierom! A wszystko stało się tak: Mejera, gdy był jeszcze mały, oddano do rosyjskiej szkoły. Tam zaczął czytać z kolegami te przeklęte książki o socjalizmie. Ale on był jeszcze wtedy bardzo pobożny, chodził do synagogi, modlił się dwa razy dziennie. Gdy wrócił z wojska, pojechał do Kijowa, gdzie pracował w fabryce. Został aresztowany i w więzieniu siedział razem z Kamieniewem i Zinowjewem. Ci warjaci zepsuli chłopca. Wyszedłszy z więzienia, dostał dobrą posadę u Ginsburga w Kijowie. Miał 10.000 rubli pensji rocznie, ale wszystko oddawał na partję. Bojąc się aresztowania, uciekł do Szwajcarji, tam spotkał Lenina i Trockiego, którzy go wysłali za fałszywym paszportem do Petersburga. Wtedy po raz pierwszy przybrał nazwisko Litwinowa.

Napisałem kilkanaście lat temu do niego, mówi Jankiel Wałach, że nie wolno walczyć z Bogiem! Wcale mi nie odpisał. Wogóle wyparł się rodziny. Jeden z moich synów pojechał w zeszłym roku do Moskwy — tak zimno go przyjęto w domu Litwinowa, tak nic nie chciano pomóc, że musiał wracać. Drugi mój brat został wydalony z Rosji. Proszony o protekcję, Litwinow rzekł: Jeżeli mój brat Sawel wróci do Rosji, to każę go w 5 minut aresztować i rozstrzelać!

A ja, kończy Jankiel, widziałem ostatni raz Mejera, gdy przejeżdżał przez Warszawę do Genewy. Poszedłem na dworzec, policja widząc starego, oberwanego żyda w chałacie wcale nie chciała mnie wpuścić do wagonu, myślała, że kłamię, że jestem rodzonym bratem takiego dygnitarza. Wtedy zacząłem głośno wołać: „Mejer! Mejer!" Wtedy Litwinow wyszedł z wagonu, przywitał się ze mną, dał mi dobre cygaro. Zacząłem mu robić wyrzuty, że zapomniał o Bogu, powiedział:

— Ty nic nie rozumiesz!

I wsiadł z powrotem.

Mejer dziś jest wielki, jest komisarzem Litwinowem, gazety o nim dużo piszą, — ja jestem skromny Żyd, ale o swoje przyszłe życie jestem spokojniejszy niż on. Zamiast gadać w Genewie, onby się lepiej porządnie pomodlił....

Tyle Jankiel Wałach. Bardzo zajmujące, pouczające. Czy tylko Jankiel jest szczery? Czy jego animozja do brata Litwinowa nie wypływa przypadkiem stąd, że jest nań rozgoryczony. Brat potentat i co? Bratanków pędzi won, a rodzonemu bratu daje — cygaro!. Tyle tylko mieć korzyści ze znakomitego brata — to może zła krew zalać.

Karol.

KTO POPIERA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ WALCZY O DUSZĘ MŁODZIEŻY POLSKIEJ NA OBCZYŹNIE

Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.895

POWTARZAJMY

Lwów literacki prosperuje. Wydaje wciąż nowe czasopisma, rozbudza ruch i dyskusje. Żyje. Teraz zaczął wychodzić tam „Tydzień Polski" — duży tygodnik społeczno - kulturalny, szesnaście stron druku, rozmaitość artykułów, coraz inne nazwiska autorów. Jednocześnie ukazuje się drugie, nowe czasopismo — „Nowe Czasy". Śmiałe, bezwzględne, zdecydowane. Życie ekonomiczne, społeczne, kultura i sztuka, muzyka i radjo, sport — wszystko interesuje „Nowe Czasy". Rozumną uwagę zwracają one na zagadnienia ukraińskie. Wychodzą, podobnie jak „Tydzień Polski" regularnie, w kulturalnej szacie graficznej — osiem stron wielkiego formatu. Kosztują tylko 25 gr. „Tydzień Polski" jest jeszcze tańszy — 20 gr. W Poznaniu, w Krakowie ruch czasopiśmienniczy jest również bardzo żywy. Tylko w Wilnie przejmująca, niepokojąca cisza. Ludzi widocznie mamy coraz mniej. Temperamenty nasze są zapewne inne, niż południowych namiętnych lwowian. Dwa kresowe miasta, dwa bastjony, jak lubimy powtarzać, — a jakże odmienne. Dlaczego Wilno nie może zdobyć się na pismo literacko - społeczne? „Kolumna literacka" — jedna mała stroniczka — przy „Kurjerze Wileńskim" upada coraz bardziej. Wegetuje. Trzyma się tylko, jak widać, ambicją redaktora, który z wysiłkiem kleci ją z tygodnia na tydzień, szukając współpracowników aż w Warszawie. Akademicy wileńscy tułają się kątem po trzech naszych dziennikach. Żadna grupa ich nie potrafi wydawać samodzielnego pisma, jak to widzimy w innych miastach uniwersyteckich Polski. Związek literatów wileńskich, od chwili powstania po dziś dzień wykazuje w dziedzinie wydawniczej zupełną impotencję.

Powtarzam się. To smutne i nudne. Tyle razy pisałem o braku pisma literackiego w Wilnie. Ale ostatnie numery „Tygodnia Polskiego" i „Nowych Czasów" otworzyły zabliźnioną ranę. Zresztą, tak już jest na świecie, że pewne rzeczy trzeba powtarzać — do znudzenia. Słuchacz, znudzony powtarzaniem, daje się wreszcie przekonać, i albo zrobi na odczepne to, o czem mu się wciąż mówi, albo zastanowi się i uzna rację słów powtarzanych. To ostatnie — uznanie racji — jest oczywista lepsze od roboty na odczepne. Jak z dzieckiem, które troskliwa matka wciąż strofuje: nie garb się, trzymaj się prosto, siedź porządnie. Dziecko, znudzone uwagami, zaczyna wreszcie stosować się do nich; potem dochodzi do wniosku, że matka miała rację. Najważniejsza jest cierpliwość, spokój i nieustanność. Kropla po kropli — a wciąż. Niezawodny system pedagogiczny. Nawet i w tym wypadku, kiedy znudzony słuchacz ani nie usłucha ani nie przyzna racji — tylko zbuntuje się i porwie. Być może, że ta trzecia ewentualność bywa nawet najbardziej dobroczynna w skutkach.

***

Gdyby Wilno posiadało swe pismo literacko - społeczne, jakże bogaty znalazłoby obecnie materjał do przetrawiania. „Zagadnienie nauczyciela wiejskiego".. Znów się powtarzam. Ale to zagadnienie, wysunięte przez „Słowo", zaczyna fermentować w prasie polskiej Może stanie się tak powszechne i aktualne, jak sprawa bibljotek gminnych lub kwestja „fikcyj kulturalnych", sformułowana przez min. Matuszewskiego, jak nakoniec reforma ortografji, absorbująca ogół inteligencji.

„Gazeta Polska" naprzykład rozpoczęła wywiady z nauczycielami wiejskimi. „ABC" poświęca drugi czy trzeci artykuł konkursowi „Słowa". Daje mu rozpaczliwy tytuł: „Gehenna inteligenta na kresach wschodnich — Co odsłaniają reportaże z życia szkoły powszechnej". W artykule cytuje ABC kilka ustępów z nowel nauczycielskich, drukowanych fragmentami w „Słowie" dn. 10 lutego. Wyniki konkursu nazywa sensacyjnemi. Termin, wprowadzony przez p. Ryszarda Tumskiego — „Mańka do wszystkiego" — na oznaczenie nauczyciela, staje się szlagwortem. Może obleci całą Polskę. Może dzieci szkolne zaczną niezadługo przezywać nim swych wychowawców. Może kuratorja, zaniepokojone jego rozpowszechnieniem, wydadzą specjalne okólniki, zabraniające pod surową karą używania go.

Gdyby w Wilnie istniało poważne pismo kulturalno - społeczne, zajęłoby się niewątpliwie tym tematem. Posypałyby się głosy i artykuły. Wilno miałoby zasługę wobec całej Polski, że odsłoniło mroczną „bolączkę", na którą nauczycielstwo całej Polski choruje. Z Wilna wyszłaby inicjatywa naprawy i reform w naszem szkolnictwie. Autorzy i społecznicy wileńscy zyskaliby sprawiedliwy rozgłos.. Nie reklamę, jaką lubią się posługiwać, a zasłużoną opinję pisarzy społecznych. Któryś z nich mógłby nawet opracować literacko 33 nowele. Albo, przestudjowawszy je, wyjechać w objazd po prowincji. Nie z odczytem o izbach kultury, tylko celem obserwacji i zbierania materjału. Potem napisałby wielką powieść, jak Kurka „Grypa szaleje w Naprawie". Mógłby na przyszły rok zostać nawet laureatem Akademji, która lubi nagradzać utwory o podkładzie społecznym.

W obecnych warunkach — nic z tego. Literaci wileńscy nie mają się gdzie wypowiedzieć w tej doniosłej sprawie. Bo w „Kurjerze Wileńskim" nie pozwoli im pan J. Dracz entuzjasta, zaszczycony przed pięciu laty podziękowaniem Pana Prezydenta za referat o ofiarnej sytuacji nauczyciela wiejskiego (Znowu powtarzam się).. Mogliby wprawdzie, wobec braku pisma, wygłosić jeden i drugi odczycik w radjo o mańkach do wszystkiego. Ale boją się — zupełnie jak nauczyciele inspektorów. Mogliby wreszcie zorganizować dyskusyjną środę literacką pod hasłem „Nie treba nam nawuki" czyli co mówią chłopi białoruscy o powszechnem nauczaniu. Na takiej środzie byłby tłok: nauczycielstwo całego Wilna zleciałoby się na nią. A może i nie. Bo kuratorjum wydałoby okólnik, zakazujący nauczycielom udziału w wieczorze, a i literaci nie urządzą takiej środy ze względu na niektórych swych „sympatyków" i „miłych gości".

W ten sposób rzeczywiście nigdzie w Wilnie „chodu nima". Pozostaje tylko jedno. Jest w Wilnie czasopismo - miesięcznik, o którym zapomniałem. To „Włóczęga", wyraziciel ideologji ludzi „tutejszych". Aczkolwiek nie rozpowszechniony, ale zato przepojony troskami o dobrobyt i szczęście ziem północno - wschodnich. Oto kopalnia zagadnień dla „Włóczęgi", ważniejszych od portu w Drui i krajoznawczych wypraw kajakowych. „Włóczęga", jeden jedyny tutejszy „Włóczęga" winien zająć się dolą nauczyciela kresowego. Nic to że jest mało poczytny. Niech tylko napisze gorąco i z sercem, a zrobimy mu taką reklamę, że nie będzie w Polsce pisma, któreby go nie zacytowało.

Tu muszę westchnąć. Niestety „Włóczęga" nie może wziąć w obronę tutejszego nauczyciela. Zapomniałem. „Włóczęga" jest przyjacielem tej osoby, spowodu której autor „18-tu ohydnych paszkwilów na Wilnian" musiał wprowadzić do jednego ze swych epigramatów poprawkę. Epigramat był treści następującej:

„Gdy będziem żegnać tę osobę,
Powiemy krótko:
Przepływał po sto wiorst kajakiem
na dobę
I skasował gimnazjum białoruskie
w Nowogródku".

„Włóczęga" kazał wówczas autorowi zmienić słówko „żegnać" na „sławić", i epigramacik z sarkatystycznego przelstoczył się w niewinny żarcik. „Włóczęga" więc nie napisze o nauczycielach. Któż tedy będzie o nich pisał? Chyba my. Powtarzając pewne rzeczy do znudzenia — cierpliwie, spokojnie, nieustannie. Z sublimowanym sadyzmem w kierunku tych, komu on się należy.

Wysz.

GDZIE JEST p. Hulewicz

P. Witold Hulewicz, b. dyrektor programowy radja wileńskiego, przebywa podobno w Warszawie. Nie posiadamy dokładnych informacyj o tem, jakie tam piastuje stanowiska i godności. Czytaliśmy tylko przed paru dniami w jednem z pism wileńskich, z okazji wyborów nowego prezesa związku literatów wileńskich, że wątpliwe jest, czy p. Hulewicz zechce zatrzymać prezesurę w swych rękach: musiałby bowiem często w sprawach związku zaglądać do Wilna, co „byłoby przy jego szerokiej działalności na forum stolicy dość uciążliwe".

Z powyższej notatki widać, jak na dłoni, że p. Hulewicz jest w Warszawie, że nie zaniedbuje działalności na forum, że trudno mu zaglądać do Wilna. To też w zdumieniu wprowadza nas inna wiadomość, to mianowicie, że p. Hulewicz jest przecie w Wilnie. Tegoż samego dnia, gdy ukazuje się notatka wileńska (9 lutego) czytamy w „Gazecie Polskiej" artykuł p. Hulewicza p. t. „Decentralizujemy". Podtytuł jego brzmi: „Wilno, w lutym — korespondencja własna „Gazety Polskiej". W swej korespondencji wileńskiej omawia p. Hulewicz jak zwykle, wielką rolę kulturalną Erwuzy i jej zasługi dokoła podniesienia muzyki tutejszej. P. Hulewicz koresponduje do Gazety Polskiej o p. p.: Stanisławie Szpinalskim i Tadeuszu Szeligowskim oraz o wieczorach muzycznych w Celi Konrada. P. Hulewicz pisze między innemi:

Wilno promieniuje na różne sposoby. Zjazd działaczy kulturalnych z treściwym referatem T. Zalewskiego o potrzebach muzycznych prowincji — rzucił szereg twórczych myśli i praktycznych wskazań. Trudności jest wiele, bez władł dość powszechny, nawet zła wola próbuje tu i ówdzie dezorganizować pracę śmiałków i zrzeszonych już karczowników. Tych jest jednak coraz więcej.

Z korespondencji powyższej wynika więc niezbicie, że p. Hulewicz jest w Wilnie i wypełnia tu ciężką pracę śmiałka i karczownika kultury. Cóż u djabła? — zapytujemy, przecierając oczy: — Hulewicz posiada nieznaną nam dotychczas zdolność rozdwojania się, rozmnażania, multyplikacji? Nie. Rzecz ma się inaczej:

Hulewiczowi w żłoby dano,
W jednym owies, w drugim siano.
I to pachnie, i to nęci....

Ski.

Zatarg abisyńsko-włoski

Pierwsze rezultaty układów rzymskich

Mobilizacja dwóch dywizyj włoskich i powołanie pod broń rocznika 1911 jest niespodzianką tylko dla tych, którzy nieśledzili uważnie rozwoju wypadków w Afryce w ciągu kilku ostatnich miesięcy. Zarządzenia wojskowe Włoch, są konsekwentnem rozwinięciem polityki włoskiej, która weszła obecnie w fazę czynów. To co się dzieje obecnie jest jednym z rezultatów umowy z dnia 9 grudnia Laval — Mussolini, gdyby bowiem nie było układów rzymskich, można twierdzić, z całą pewnością, że nie bylibyśmy świadkami takiej stanowczości ze strony Rzymu wobec Abisynji.

Powodem, nie przyczyną, bo te są znacznie głębsze mobilizacji i wysyłki wojsk włoskich do Afryki, ma być starcie, które miało miejsce w dniu 29 stycznia r.b. na granicy włosko-abisyńskiej na południe od głośnego już Ualual Af-Dub. Według lakonicznego komunikatu włoskiego, grupa uzbrojonych Abisyńczyków zaatakowała oddział włoski i w wyniku starcia po stronie włoskiej padło 5 zabitych i 6 rannych, straty zaś Abisyńczyków są znacznie większe. Po wypadku, poselstwo włoskie w Addis - Abeba złożyło ostry protest.

Jak doszło do starcia, jakie były okoliczności potyczki, o tem komunikat włoski nie mówi i cała prasa włoska, poza zamieszczeniem spóźnionej wiadomości, nie napisała ani słowa. Ma to swoją wymowę i rzuca pewne światło na całą sprawę. Zajście pod Af-Dub jest trzeciem skolei zbrojnem starciem pomiędzy oddziałami włoskiemi, a Abisyńczykami. Pierwszy zatarg miał miejsce w listopadzie ubiegłego roku w mieście Gordar, gdzie napadnięto na konsula włoskiego, drugi — w pierwszych dniach grudnia pod Ualual, podczas którego zginęło 30 Włochów, zabitych i 60 rannych. Po wycofaniu skargi Abisynji z Ligi Narodów zdawało się, że zatarg włosko - abisyński został zlikwidowany. Zajście pod Af-Dub i mobilizacja włoska najwyraźniej temu zaprzecza.

STARY SPÓR

Spór między Włochami a Abisynją ciągnie się od dobrych lat czterdziestu zgórą. W roku 1881 obsadzili Włosi we wschodniej Afryce pas nadbrzeżny, który następnie rozszerzyli zajmując port Massawę. Próby dalszego zagarnięcia terytorjum niepowiodły się i wówczas rząd włoski skorzystawszy ze śmierci negusa Jana, poparł pretensję do tronu krewnego zmarłego cesarza Jana, Menelika, który przez wdzięczność ustąpił im część kraju, a nad pozostałą Abisynją pozwolił roztoczyć protektorat. Wdzięczność Menelika trwała dopóty, dopóki nie umocnił swej władzy w cesarstwie. Z chwilą jednak, gdy się poczuł na siłach, postarał się przy pierwszej, nadarzającej się okazji uwolnić od opieki włoskich protektorów. Taką okazją była walka Włochów z armją Mahdiego o posiadanie Kassali. Menelik zaatakował oddziały włoskie; początkowo szczęście sprzyjało Włochom, ale później wojska abisyńskie zadały straszliwą klęskę Włochom pod Aduą. Zwycięstwo Menelika położyło kres ekspansji włoskiej nad tym odcinku Afryki. Dopiero po wojnie Mussolini rozpoczął znowuż aktywną politykę, której uwieńczeniem są ostatnio zawarte układy rzymskie. Dopóki bowiem pomiędzy Francją, a Włochami istniało zaognienie stosunków, Włochy rzecz jasna nie mogły przystąpić do energiczniejszych posunięć.

Sądząc z przebiegu wydarzeń, można zaryzykować przypuszczenie, że Europa w niedługim czasie będzie świadkiem powtórzenia sytuacji, jaka się wytworzyła przed paru laty na Dalekim Wschodzie, kiedy podczas obrad Ligi Narodów toczyła się wojna, według wszelkich prawideł sztuki wojennej pomiędzy Chinami a Japonją. Rolę Japonji odegrają, oczywista Włochy, Chin — Abisynja.

Z.

Raport do cesarza

RZYM. Charge d'affaires Abisynji w Rzymie odbył konferencję w pałacu Chigi, gdzei domagał się wyjaśnień w związku z komunikatem, ogłoszonym o incydencie na pograniczu włosko - abisyńskiem.

Po powrocie do poselstwa charge d'affaires kazał zamknąć poselstwo i nie przyjmował nikogo. Według krążących pogłosek wyjaśnienia, jakie otrzymał charge d'affaires w pałacu Chigi nie uspokoiły go, zwłaszcza, że w godzinach popołudniowych ogłoszono komunikat o mobilizacji 2 dywizyj włoskich.

Jak się dowiadujemy, charge d'affaires wysłał do cesarza Abisynji obszerny raport o sytuacji.

Giełda reaguje zwyżką papierów przemysłu wojennego

RZYM. Wczoraj giełda na wiadomość o ostatnim incydencie w Affdub zareagowała zwyżką papierów przemysłu wojennego oraz zniżką papierów państwowych. Między inż akcje przemysłu wojennego Terni zwyżkowały z 204 na 205,5, Ansaldo z 36,25 na 37,50, Fiat z 285,5 do 286.

Genewa ubolewa

GENEWA. Sekretarjat generalny Ligi Narodów nie otrzymał żadnych bezpośrednich wiadomości ani z Rzymu, ani z Addis Abeba o zatargu włosko - abisyńskim.

Koła międzynarodowe w Genewie wyrażają ubolewanie, że doszło do takiego zatargu po pojednawczych wysiłkach Ligi Narodów.

Wrażenie w Paryżu

PARYŻ. Nowy zatarg włosko - abisyński i mobilizacja 2 dywizyj włoskich wywołała w Paryżu duże wrażenie.

„Le Journal" daje wyraz przekonaniu, że mobilizacja podjęta przez Włochy, jest tylko demonstracją siły. Mussolini skutecznie stosował ten środek już w chwili zabójstwa kanclerza Dollfussa. Dziennik nie przypuszcza, aby doszło do użycia siły i sądzi, że obie strony dążyć będą do polubownego załatwienia konfliktu.

W rocznicę krwawych rozruchów w Paryżu

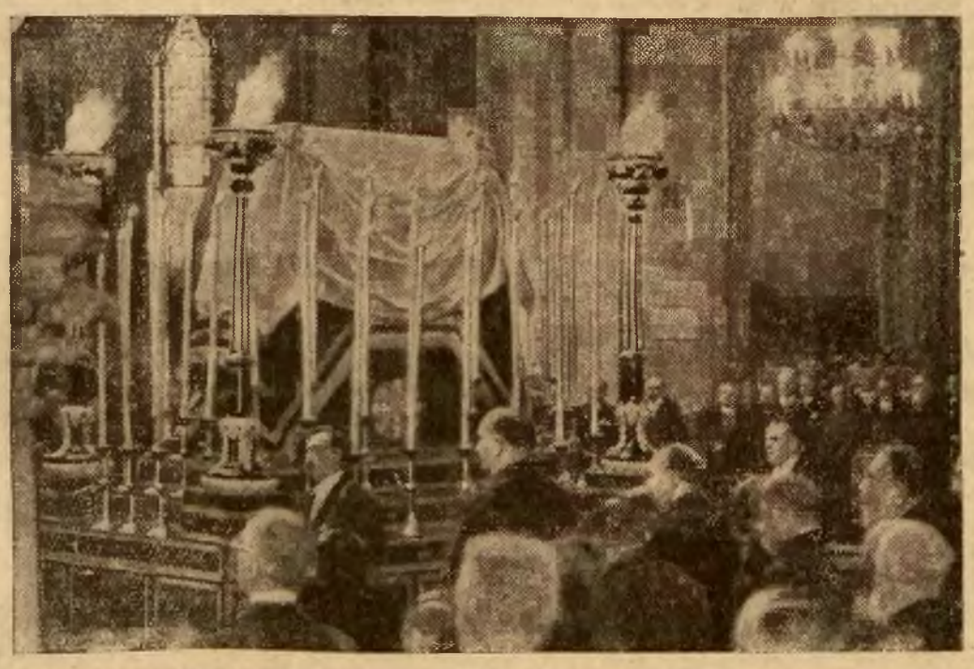

W pierwszą rocznicę krwawych rozruchów lutowych odbyło się w kościele Notre Dame uroczyste nabożeństwo za duszę ofiar rozruchów. Na zdjęciu— moment nabożeństwa. Po lewej stronie zajmują miejsca członk. rządu.

Ponure rocznice we Francji

Palto i spodnie Bonny'ego — nowym dowodem obciążającym

Francja weszła obecnie w okres krwawych rocznic, przed tygodniem ulica paryska przypomniała sobie tragiczne chwile 6 lutego, a plac Zgody spłynął fikcyjną krwią, teraz znowu za kilka dni 20 lutego przypadnie rocznica morderstwa sędziego Prince'a. Zbiega się to z zamknięciem ankiety w sprawie Stawiskiego. Tymczasem nie widać jeszcze końca afery, która już całemu światu obrzydła. „Le Quotidien", który jest zawsze najlepiej poinformowany, podaje rewelacyjne i dotąd nieznane szczegóły rewizji, przeprowadzonej u inspektora Bony'ego.

DZIEJE PEWNEGO PŁASZCZA

Tak, jak ukrywano odkrycie klejnotów Stawiskiego, tak samo starano się zbyć milczeniem historję z szarym płaszczem bezczelnego inspektora. — Tymczasem „szydło wylazło z worka"

Jeden z licznych świadków, występujących w sprawie zabójstwa sędziego Prince'a, zeznał, że w dzień zbrodni zauważył dwóch osobników, z których jeden miał być inspektorem Bonym w szarem palcie i szerokich spodniach w paski. Tymczasem Bony kategorycznie zaprzeczył temu i jako „alibi" użył twierdzenia, że posiada w swej garderobie tylko dwa płaszcze, ale żaden z nich nie jest koloru szarego. Podczas rewizji w mieszkaniu inspektora znaleziono jednak szary płaszcz sportowy. Konsternacja, zmieszanie. Ale Bony zaczyna się wypierać, że nigdy tego płaszcza nie nosił, bo jest zbyt jasny i bijący w oczy. Podobno również znaleziono w mieszkaniu spodnie w paski szerokie u dołu. Sędzia śledczy Normand, który prowadził rewizję, dyskretnie o swych odkryciach milczy, co daje dużo do myślenia, gdyż dotychczas podawano zawsze przynajmniej lakoniczne wiadomości, dotyczące afery Prince'a.

KONIEC WIEŃCZY DZIEŁO

Sędzia Ordonneau podpisał 9 lutego 5 sprawozdań, dotyczących ankiety, prowadzonej przez okres jednego roku w sprawie Stawiskiego. Pierwsze sprawozdanie dotyczy Crédit municipal do Bayonne: 30 oskarżonych, z tego 15 osadzono w areszcie a 3 utraciło życie w rozmaitych okolicznościach.... Stawiski, Maingome, Blanchard... Drugie sprawozdanie dotyczy „Crédit d'Orléans": 5 oskarżonych, trzecie — spółki w Alex, w której zamieszane zostało nazwisko przyjaciela Stawiskiego Hayotte'y, piąte — zwrócone przeciwko funkcjonarjuszowi Ministerstwa Handlu Constantine, piąte wreszcie dotyczy skargi cywilnej w sprawie bayońskiej. O tych dalszych rozgałęzieniach afery Stawiskiego nic dotąd prasa polska nie wiedziała.

„POLICJA I BEZPIECZEŃSTWO"..

Pod tym tytułem „Le Petit Parisien" publikuje serję skądinąd ciekawych reportaży z siedziby urzędu „Bezpieczeństwa Publicznego" w Paryżu. Duma narodowa przebija z tych artykułów. Francuzi są dumni, że właśnie oni posiadają wspaniałe aparaty daktyloskopijne, doskonałe laboratorja fizyczne, armje urzędników - detektywów w czarnych fartuchach biurowych. Ponieważ jednak organizacja francuskiej policji stoi na tak wysokim poziomie, tem straszniejszą wydaje się zbrodnia zatuszowania zabójstwa Prince'a i tych innych 6 ofiar, które pociągnęła za sobą Stawiskjada. Danych było dużo, znacznie więcej niż w osławionych wypadkach w dziejach kryminologji, w których tylko przypadek ułatwiał śledztwo. „Dowodów czynu" nagromadzono wiele, a rezultat jest taki, że dotychczas mordercy bezkarnie przechadzają się po ulicach Paryża.

W DOBIE PRZESILENIA GABINETOWEGO

Obecnie dzięki nietaktownemu posunięciu premjera Flandin'a na obchodzie rocznicy wypadków lutowych prestiż gabinetu zmalał do minimum.

Prawdopodobnie lada dzień należy oczekiwać gruntownych zmian, wtedy może na widownię wejść znowu Kamil Chautemps, na którego syn Prince'a palcem wskazał: „Tyś jest zabójcą mojego ojca". „L'Action Française" uważa, że takie załatwienie sprawy jest zupełnie we Francji możliwe...

INGA.

Z BIAŁORUSI SOWIECKIEJ

POLITYKA W MUZYCE

W Czasopismie „Muzyka Sowiecka" niedawno ukazał się artykuł mińskiego kompozytora i historyka muzyki, Drejzina, p. t. „Życie muzyczne Białorusi".

Zdawałoby się, jaka może być myśl kontrrewolucyjna w artykule na tematy muzyczne? Inaczej jednak zapatrują się na to bolszewicy.

Artykuł jak artykuł. Jak wszystko, co się pisze w Sowietach, tak i artykuł D. zakończony jest głębokim ukłonem pod adresem rewolucji.

„Dopiero rewolucja październikowa dała impuls do systematycznego rozwoju kultury muzycznej w Białorusi"...

Dalej — kopnięcie rozgromionych już dawno t. zw. nacdemów.

„Partja komunistyczna wykonała olbrzymią pracę w kierunku wykrycia nacjonalizmu i jego pionierów, dając tem możność odniesienia zdecydowanego zwycięstwa nad kierunkami narodowo - demokratycznemi"...

Zdawałoby się, że artykuł bardzo prawowierny.

Lecz to się tylko tak wydaje.

Otóż — jak pisze w „Zwiezdzie" jego oponent — Drejzin opracował swój przegląd muzyczny „nie z punktu widzenia marksyzmu, lecz z takiego punktu widzenia, który wyraźnie wykoszlawia historję muzyki, ignorując walkę klasową i powołując do życia teorję nacdemów o bezklasowości w rozwoju sztuki, a w szczególności muzyki"....

A więc nie trafił w sedno.

Innym jeszcze, może bardziej ciężkim grzechem Drejzina jest to, że w swej pracy wspomina o ludziach, zasłużonych na polu muzyki białoruskiej, których atoli „wygnano z B. S. R. R. za ich szkodliwą działalność nacjonalistyczną"...

Oto, gdzie „sobaka zaryta"! Autor, nagradzając kopnięciem kopyta ruch nacdemowski, jednocześnie nie pominął milczeniem ludzi, zasłużonych dla kultury białoruskiej.

De mortuis (politycznie) aut nihil, aut male — oto zasada bolszewicka.

Oto mała próbka, jak trudno jest w BSRR pracownikowi nauki lub sztuki trafić w w ton obowiązującej w danej chwili linji politycznej. Nawet tak apolityczna dziedzina, jaką jest muzyka, może się stać powodem sporów politycznych i ściągnąć na człowieka podejrzenie o „niebłahonadiożnost".

...„Nacdemy i szowiniści usiłują hamować nasz postęp w dziedzinie sztuki — pisze krytyk ze „Zwiezdy" — ponieważ zdają sobie sprawę z tego, że sztuka, w tej liczbie i muzyka, jest ostrym orężem w walce klasowej"...

Dla nas brzmi to dziko, bolszewicy w tem się orjentują.

Czy wszyscy?

LOKAJSTWO DUSZ

Na ostatnim wszechbiałoruskim zjeździe sowietów, który się odbył w Mińsku w końcu ub. mies. poeta białoruski Jakub Kołas wygłosił przemówienie, w którem również opiewał walkę z wrogiem klasowym (czyta): niszczenie zamożniejszego włościaństwa) i zdobycze socjalistyczne, kończąc okrzykiem na cześć Stalina.

Drugi koryfeusz poezji białoruskiej, Jan Kupała, nie pozostał w tyle. Nie będąc mówcą wydrukował w „Zwiezdzie" swoje zachwyty nad ładem obecnym, które ze względu na to, że charakteryzują bardzo dosadnie, do czego zdolną jest „myśl w obcęgach", przytaczamy w całości:

„Kochani towarzysze!

„Ogromna radość, dumna radość zwycięzców nad wrogiem klasowym ogarnia ludy naszej wielkiej ojczyzny, gdy one patrzą na przebytą drogę i reasumują swe zdobycze.

Przeszliśmy tę drogę jako bohaterowie z bajki, siedmiomilowymi leninskimi krokami. Przeszliśmy, spychając z drogi wszystkich wrogów kułaków, nepmanów, trockistów, zinowjewców, nacjonalistów, nacdemów białoruskich i wszystkie męty wroga klasowego, które siedziały lub usiąść chciały na karku ludu pracującego.

Przeszliśmy ten szlak pod kierownictwem partji komunistycznej — jedynego wodza, jedynego organizatora naszych zwycięst

Przeszliśmy pod sztandarem leninsko - stalinowskiego C. K. partji komunistycznej.

I tę wielką, zasłużoną dumę podzielamy razem z ludami kraju Sowietów i my, literaci, pieśniarze jego. Kraj nasz i partja nasza (?! Kupała nie jest komunistą. — Przypis. Red.) wychowała uzdolnionych młodych poetów i literatów. Kraj nasz przekształcił nas — stare pokolenie pisarzy. Nas podnosi, daje nam natchnienie heroizm budowniczych socjalizmu, heroizm, który dostrzegamy w każdym zakątku Białorusi Sowieckiej i całego Związku.

Razem z całym krajem nienawidzimy klasową nienawiścią wrogów klasowych.

Razem z całym krajem budujemy socjalizm. Wielkość tego, co buduje genjusz człowieka, wyzwolonego przez lud roboczy pod kierownictwem tow. Lenina i tow. Stalina z niewoli kapitalistycznej, podnieca nas do tworzenia nowych pieśni radośnych.

Z całego serca, pełnego wielkiej radości twórczej mojej ojczyzny — Wielkiego Związku Sowieckiego i nieodłącznej jego części — Białorusi Sowieckiej, pozwólcie mi, szczęśliwemu poecie narodowemu, gorąco powitać gospodarza ziemi białoruskiej — XI Zjazd Sowietów, Komunistyczna Partję i Józefa Wisarjonowicza Stalina".

Wszystko według przepisu: jest i radość zwycięstwa, i nienawiść klasowa, i heroizm budownictwa socjalistycznego, i — bodaj najważniejsze— vivat na cześć „ukochanego wodza".

(x).

Dekret papieski

o męczeństwie Tomasza More'a i Jana Fischera

W obecności Ojca św. odbyła się uroczystość odczytania dekretu, stwierdzającego męczeństwo biskupa Rochesteru Jana Fishera i kanclerza Anglji Tomasza More'a i oświadczające go możliwość następnego ogłoszenia aktów kanonizacyjnych, Na uroczystości obecni byli m. in. kardynałowie Rossi i Laurenti, poseł nadzwyczajny Wielkiej Brytanji przy Stolicy św. z małżonką, ambasador brytyjski przy Kwirynale Sir Eric Drummond, były sekretarz generalny Ligi Narodów, który jest, jak wiadomo, katolikiem i niezwykle licznie reprezentowana kolonja angielska w Rzymie z konsulem Wielkiej Brytanji na czele.

Proces Lindbergha przeciw Hauptmannowi

WALKA O DRABINĘ

(el) Donosiliśmy, że przesłuchanie świadków w procesie przeciw Hauptmannowi dobiegło do końca i wyroku można się podobno spodziewać się dzisiaj lub jutro.

Z ostatnich dni zasługuje na uwagę dalsza walka o drabinę, przyczem obronie udało się wzmocnić tezę, że drabina w rękach policji uległa jednak pewnym przemianom. Jeden z handlarzy drzewem, sprowadzony przez obronę, wyjaśnił jako ekspert, że nic w drabinie nie wskazuje na to, aby pochodziła z drzewa znajdującego się w mieszkaniu Hauptmanna. Następnym kolejnym świadkiem, był pewien właściciel stacji benzynowej, który zeznał, że w południe dnia 1 marca 1932, t. j. w dniu uprowadzenia dziecka, koło stacji zatrzymało się zielone niewielkie auto, a mężczyzna znajdujący się obok kobiety w samochodzie kupował od niego benzynę. W samochodzie tym znajdowała się drabina. Świadek stwierdził, że osobami w samochodzie nie byli ani Hauptmann, ani Pisch. Po zeznaniach tego świadka zostało zakończone przesłuchanie świadków a obrońca Reilly rozpoczął swe plaidoyer.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z PROCESU

NOWY YORK. — W czasie wczorajszego przewodu sądowego w Flemington, przemawiał prokurator i obrońca oskarżonego Hauptmana. Prokurator Wilenc oświadczył, że przewód sądowy niezbicie stwierdził winę Hauptmana.

W dłuższem przemówieniu obrońca adwokat Reilly rozpoczętem od słów wangelji „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni", dowodził niewinności Hauptmana. Obrońca twierdził, że bez udziału domowników Lindbergha zbrodni nie można było dokonać. Za sprawców uprowadzenia dziecka adwokat uważa bonę Betty Gow i nie żyjącego już lokaja. Bez udziału tych osób — twierdzi obrońca, — nie można było wynieść dziecka z mieszkania, gdyż rozległby się krzyk i płacz, który zaalarmowałby rodzinę. Dłuższe przemówienie obrońcy Reillego zajęło całe wczorajsze posiedzenie sądu.

Ilu jest funkcjonarjuszów państwowych

w Polsce

Podług przedstawionego przez rząd Sejmowi preliminarza budżetowego na okres od 1 kwietnia 1935 roku do 31 marca 1936 roku, kredyty na płace obejmują uposażenie następującej ilości funkcjonarjuszów państwowych: 1) w grupie administracji: 122,973 urzędników, 18,330 oficerów W. P. 774 oficerów P. P. ,885 oficerów K. O. P., 263 oficerów straży granicznej, 4,640 sędziów, prokuratorów i aplikantów, 22,205 niższych funkcjonarjuszów, 38,910 szeregowych W. P., 28,592 szeregowych P. P., 5,258 szeregowych straży granicznej i 3,302 szeregowych K. O. P., razem 250,772.

W grupie przedsiębiorstw i zakładów: 21,851 urzędników, 20,005 niższych funkcjonarjuszów, razem 41,856.

3) W monopolach: 1,834 urzędników i 326 niższych funkcjonarjuszów, razem 2,160.

4) W grupie funduszów: 840 urzędników i 3,154 niższych funkcjonarjuszów, razem 3,994.

5) W przedsiębiorstwie kolei 72,860 etatowych, próbnych i kontraktowych i 65,692 dziennie płatnych (stałych), razem 138,552.

Ogółem we wszystkich działach kredyty obejmują 177,030 urzędników, oficerów, sędziów, prokuratorów i aplikantów, 121,752 niższych funkcjonarjuszów i szeregowych i 138,552 pracowników kolei, razem 437,334 osoby.

Na płace i inne wydatki osobowe (bez pracowników kolei) preliminuje się: na płace 937,256,326 zł., na zasiłki i nagrody 12,985,690 zł.; umundurowanie 8,027,545 zł., opłaty ubezpieczeniowe 7,837,632 zł., składki do państwowego zakładu emerytalnego 5,625,192 zł. i na pomoc lekarską 5,668,455 zł. Wydatki osobowe na pracowników kolei wynoszą ogółem 446,281,510 zł., razem przeto wydatki osobowe w budżecie na rok 1935 — 36 wynoszą w cyfrach okrągłych 1.413.000.000 zł.

Dziesięciolecie Studjum Teologji prawosławnej

(Początek na stronie 1-ej)

sób nie może być Polakiem, że nigdy żaden Polak nie był prawosławnym.

Gdy obecnie, po tylu latach niepodległego bytu odrodzonej Polski, jakiś prawosławny twierdzi,że jest Polakiem katolicy podejrzewają go o chęć „zrobienia karjery“! — prawosławni zaś posądzają o brak przywiązania do religji prawosławnej!...

Najdziwaczniejsze pod tym względem poglądy i przesądy panują wśród duchowieństwa prawosławnego, które absolutnie nie zna przeszłości, tak jeszcze niedawnej i mającej żywych świadków w osobach setek starców. Przypomnijmy sobie.

Rok 1863, tuż przed powstaniem. Gubernja mińska, czyli powiaty: miński, borysowski, ihumeński, bobrujski, słucki, rzeczycki, piński, mozyrski i nowogródzki. Przeszło dwadzieścia lat po likwidacji unji kościelnej. Jak wyglądało wówczas duchowieństwo prawosławne, „rdzennie rosyjskie“, według zapewnień wszystkich rosyjskich historyków?

Podpułkownik I. Zielenskij, opracowujący materjały rosyjskiego sztabu generalnego gub. mińską pod względem geograficznym i statystycznym, — Rosjanin, który poznał każdy zakątek rozległej gubernji, tak w swem dziele mówi o duchowieństwie prawosławnem:

Kto z mieszkańców wielkorosyjskich gubernij uwierzy, że w i e l u (podkreślenia w oryginale. W.Ch.) miejscowych prawosławnych duchownych nie umie wcale mówić po rosyjsku, że w i ę k s z a c z ę ś ć umie się wysłowić tylko w języku polskim i że p r a w i e w s z y s c y w rozmowach pomiędzy sobą i w rodzinach nie mówią inaczej, jak po polsku? A jest to fakt, za którego autentyczność możemy ręczyć, gdyż wykonywując obowiązki służbowe, mogliśmy widzieć życie rodzinne conajmniej stu proboszczów w powiatach: mińskim, słuckim, nowogródzkim i pińskim. O żonach i córkach tych księży i mówić niema co: wszystkie one, z wyjątkiem bardzo niewielu, różnią się od katoliczek i Polek tylko tem, że w metrykach figurują, jako prawosławne..

A następnie, omawiając stan oświaty w gub. mińskiej i stwierdzając, że w dziewięciu państwowych rosyjskich żeńskich szkołach kształcą się tylko 21 dziewczynki, córki duchownych prawosławnych, oburzony pułkownik woła:

„Pytanie: gdzież otrzymują wychowanie żony i córki naszych parafjalnych księży? I czy można się dziwić, że one nietylko czytać i pisać, ale i mówić po rosyjsku nie umieją? Nie dziw więc, że dzieci prawosławnych księży, znajdując się pod wpływem matek — P o l e k, od lat dziecięcych przyzwyczajają się do mowy polskiej, do której wracają i po ukończeniu seminarjum, lub szkoły duchownej! Nie dziw wreszcie, że sami księża i seminarzyści w rozmowach ze sobą posługują się przeważnie polskim językiem w takim stopniu, że wielu z nich, a nawet większa część, mówi po rosyjsku z trudnością. (I. Zielenskij. Minskaja gub. I,570; II,442).

Zważmy: taki stan był w dawnej gubernji mińskiej, czyli na terenach, które dziś są już albo tajemniczą „zagranicą“, albo „ogzotyczną Polską“.. Przecież nawet „Przegląd Powszechny“, tak gorliwie popierający unję, nie odróżnia dziś Polesia od Podlasia, — cóż mówić o przeciętnych „galileuszach z Kongresówy“, dla których Nowogródczyzna i Pińszczyzna, są krajem mniej polskim, niż Syberja?..

I jeszcze jedno: tak było siedemdziesiąt lat temu, czyli mowa jest o ojcach i matkach starszej generacji współczesnych księży prawosławnych i o dziadach i babkach pokolenia młodszego.

W jaki sposób tak prędko i zasadniczo zmieniły się stosunki? Czy drogą ewolucji? Czy wskutek potęgi i powabu rosyjskiej kultury, reprezentowanej przez nadsyłanych z centralnej Rosji urzędników?

O, nie! — zapomocą terroru i prześladowań!

Wiemy o martyrologji narodu polskiego po upadku powstania 1863 roku, — znamy cierpienia i ofiary, złożone przez szlachtę, lud, przez księży katolickich, — ale zaledwie garstka katolików wie, jakie ciosy, jakie prześladowania spadły na p o l s k i c h księży prawosławnych, z jaką straszliwą pasją wydzierano im i miażdżono ich polskość!..

Wydarto. Zmiażdżono. Nie do ostatka, naszczęście!

Czy uniwersyteckie Seminarjum Historji Kościołów Prawosławnych Słowiańskich i Rumuńskiego, zastanawia się nad takiemi dziejami Kościoła prawosławnego w Polsce?

Warto się zastanawiać! Nie poto, aby dawnych Rusinów, którzy w ciągu paru wieków powoli stali się Polakami, a w ciągu kilkunastu lat zostali przerobieni na Rosjan, — aby ich gwałtem, lub podstępem znów przerabiać na Polaków, — nie! ale poto, aby wszyscy księża prawosławni w Polsce dobrze pamiętali, jak różne były drogi Cerkwi prawosławnej w Rosji, a w Polsce. I aby nikt się nie dziwił, gdy nawet posługujący się kiepską polszczyzną kapłan prawosławny oświadczy nagle, że jest Polakiem...

Nietylko „dla karjery“ tak się mówi...

O, nie!...

W. Charkiewicz.

110.000 franków nagrody

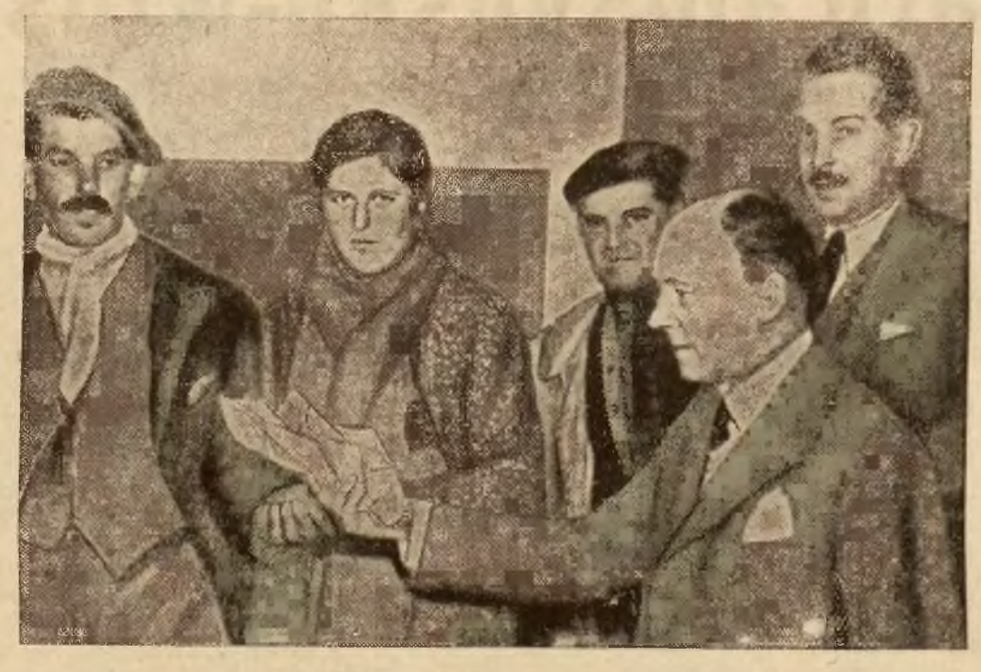

Rodzina chłopów francuskich, którzy znaleźli słynne już złoto, spadłe z samolotu, otrzymała 110.000 franków nagrody

Debata budżetowa w Sejmie

WARSZAWA. Sejm przystąpił na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu do obrad nad ostatniemi częściami preliminarza budżetowego na rok 35/36.

POSEŁ HR. HUTTEN CZAPSKI O MONOPOLACH PAŃSTWOWYCH.

Następnie pos. hr. Hutten Czapski zreferował budżet monopolów państwowych, zaznaczając, że wpływy na 35/36 preliminowane są w kwocie zł. 630.000.000, stanowiąc 1/3 zwyczajnych dochodów państwa. Mimo trudności kryzysowe ze strony kierownictwa monopolów czynione są wszelkie starania, aby utrzymywać wpływy dla skarbu na odpowiednim poziomie. Skolei referent omawia działy poszczególnych monopolów, zwracając uwagę, że, jeśli chodzi o monopol tytoniowy, to przewidziane jest w preliminarzu podwyższenie plantacyj tytoniowych o 1.000 ha., co jest rzeczą bardzo ważną zarówno dla naszego rolnictwa, jak i wyeliminowania nadmiernego przywozu surowca tytoniowego. Omawiając działalność monopolu spirytusowego sprawozdawca wskazuje, że spadek spożycia alkoholu na głowę jest bardzo znaczny, wynosił bowiem w r. 34 0,81, podczas gdy przed wojną sięgał 2,81. Jest to objaw pocieszający z punktu widzenia społecznego, ale nie fiskalnego. Sprawozdawca podkreśla natomiast wzrost produkcji nielegalnej spirytusu. Omawiając sprawy loteryjne, poseł zaznacza, że cena losów jest jeszcze zbyt wysoka. Przy omawianiu monopolu zapałczanego hr. Hutten-Czapski porusza sprawę zapalniczek, wskazując, iż przy produkcji rocznej ponad 200.000 sztuk, ostemplowano ich w r. 34 zaledwie 116. Domaga się więc jaknajszybszego uregulowania sprawy handlu zapalniczkami.

Dalej mówca zreferował budżet długów państwowych, zaznaczając, że w preliminarzu budżetowym przeznaczono na obsługę długów wewnętrznych kwotę zł. 73.401.440 przy zadłużeniu wewnętrznem, wykazującem na 1. 1. 35 r. zł. 1.346.000.000, a na obsługę długów zagranicznych zł. 116.293.100 przy zadłużeniu zł. 3.185.000.000 według obliczenia na 1. 1. 35 r. Od 1. 1. 26 r. do 31. 3. 33 r. spłaciliśmy zadłużenia wewnętrznego i zagranicznego łącznie na sumę zł. 563.000.000.

W LABIRYNCIE SYSTEMU PODATKOWEGO.

Skolei poseł Hołyński zreferował preliminarz budżetowy ministerstwa skarbu. Referent podkreślił na wstępie, że obecny system podatkowy przedstawia się jak labirynt, w którym trudno się zorjentować. System ten wymaga reformy, jednak w okresie, kiedy niema nadwyżek budżetowych, reforma taka powinna być przeprowadzona z największą ostrożnością.

Po omówieniu podatków bezpośrednich, pośrednich, monopolów, ceł i opłat stemplowych, sprawozdawca zaznaczył, że w najbliższych dniach wpłynie pod obrady Sejmu reforma podatku gruntowego, a na jesieni przedłożony będzie projekt reformy podatku dochodowego.

Przechodząc do spraw wymiaru podatkowego, mówca stwierdza, że aparat skarbowy wykazuje w ostatnim roku znaczne poprawy, mimo, że są niezbędne jeszcze ulepszenia, a przedewszystkiem w dziedzinie kumulowania umorzeń i egzekucyj. Również nieodzowne jest uproszczenie w dziedzinie obliczenia przeróżnych podatków i dodatków.

DYSKUSJA.

Nad sprawozdaniami rozwinęła się dyskusja. Pierwszy przemawiał **poseł Rymar (klub narodowy).** Wywodził on, że polityka ministerstwa idzie po linji nakładania nowych podatków.

Poseł Zaremba (PPS.) uważa, że wysiłki rządu w kierunku zniżki cen kartelowych nie dały rezultatu. Wzrostowi produkcji, dzięki racjonalizacji produkcji i przyrostowi naturalnemu, w dalszym ciągu towarzyszy bezrobocie.

Poseł Rosmarin (klub żydowski) nazywa obecny system podatkowy fatalnym.

Następnie **sprawozdawca Hołyński** udzielał wyjaśnień posłom opozycyjnym i na tem wyczerpano dyskusję główną nad budżetem i ustawą skarbową.

Zarówno budżet, jak i ustawę skarbową przyjęto en bloc w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się 14. 2., to jest we czwartek o godz. 10-ej rano. Na porządku obrad znajduje się trzecie czytanie projektu ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na r. 35/36.

ECHA WCZORAJSZE

W jednym ze szpitali warszawskich przebywała na kuracji p. Janina Biranska, chora na leukemję, t. j. zanik czerwonych ciałek krwi. Ratunkiem dla chorej była transfuzja krwi.

Krew zaofiarował inspektor ubezpieczeniowy p. J. K., który dawno kochał się w pani Biranskiej. Mąż chorej zgodził się na transfuzje, które powtarzały się kilka razy i chora wyzdrowiała.

Pan K. uważał, że skoro dzięki niemu chora pozostała przy życiu, to ma do niej wszelkie prawa i zażądał od pani B., aby rozwiodła się z mężem i została jego żoną!

Sprzeciwił się temu jednak mąż i w wyniku zatargu, jaki powstał, pan K. wniósł obecnie do sądu powództwo przeciwko państwu B., domagając się odszkodowania za ofiarowaną krew. Powództwo opiewa na 1.000 zł.

—::—::—

Król szwedzki Gustaw V-ty

Król szwedzki Gustaw V-ty na dworcu berlińskim w przejeździe na południe.

Dla dzieci specjalna, pomarańczowa, smaczna pasta do zębów Bebedont-Szofmana
PRZEWRÓT W HYGJENIE DZIECKA

W Arktyce 5 stopni ciepła

MOSKWA. — Na Ukrainie szaleje śnieżyca. Ruch uliczny w Kijowie jest bardzo utrudniony. Zmobilizowano 15.000. chłopów, celem usunięcia zasp śnieżnych z torów kolejowych. Natomiast w arktyce sowieckiej jest obecnie 5 stopni ciepła.

MADRYT. — Wielkie śnieżyce odcięły komunikację z 200 bliskogminami prowincji Santander, w Hiszpanji północnej. Pięć pługów odśnieżnych wykoleiło się przy usiłowaniu oczyszczenia torów kolejowych pod Alar del Rey.

Bójka marjawitów w Łodzi

ŁÓDŹ. — Przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Brzezińskiej doszło wczoraj do bójki pomiędzy dwoma odłamami marjawitów. W czasie bójki dwie osoby zostały poturbowane. Bójka powstała na tle rozłamu, jaki powstał wśród marjawitów. Do podobnych zajść doszło w Zegrzu i Dobrej gdzie też były kłótnie i bójki.

Antylitewskie demonstracje w Berlinie

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne donosi, że studenterja berlińska zorganizowała wczoraj w południe w gmachu uniwersytetu wiec protestacyjny przeciwko Litwie spowodu wypadków w Kłajpedzie. Wiec uchwalił rezolucję, w której studenci apelują do sygnatarjuszów konwencji kłajpedzkiej, wzywając ich do przywrócenia autonomji Kłajpedy.

ŚWIĘTOKRADZTWO w kościele Marjackim

KRAKÓW. Wczoraj w godzinach rannych służba w kościele Marjackim zawiadomiła policję o popełnieniu świętokradztwa. Przy były wywiadowca znalazł ukrytego za filarem złodzieja Augustyna Weisterka. Odebrano mu skradzione wota i pieniądze z puszek i osadzono go w areszcie.

Zdemaskowanie zbrodniczej „BŁYSKAWICY“

KATOWICE. — Dochodzenia policji w sprawie napadu, dokonanego 31-1 na kasę stacji Gierałtowice, doprowadziły do przytrzymania kilkunastu osób. Do 8-miu spośród aresztowanych sędzia śledczy w Rybniku zastosował areszt śledczy. Przyznali się oni do zorganizowania napadu i pośredniego w nim udziału. Uciążliwe dochodzenia doprowadziły do odnalezienia również rewolweru, z którego został zastrzelony w czasie napadu przetokowy Pawlak.

Dochodzenia wykazały, że napad był dokonany przez członków rozwiązanej w ubiegłym roku narodowo-socjalistycznej partji robotniczej spod znaku „Błyskawica“, na której czele stał Józef Grałła, urzędnik prywatny. Celem napadu miało być zdobycie funduszów na akcję organizacyjną tej partji. Dochodzenia, celem ujęcia pozostałych współwinnych napadu są w toku. Bliższe szczegóły, oraz nazwiska osób wmieszanych w napad ze względu na dobro śledztwa, trzymane są w tajemnicy.

ŚWIĘTO MORZA W GDYNI

Na zdjęciu moment wręczania daru na ręce pana komisarza Rządu Sokoła.

Piękny puhar z onyksu — dar miasta Littorji dla Gdyni wręczony w ub. niedzielę w ramach obchodu 15-lecia odzyskania przez Polskę morza. Na podstawie puharu, między oznakami liktorskiemi mieści się tablica z dedykacją w języku polskim o następującej treści:„Littoria Gdyni: Tysiącletni onyks z góry Circeo z symbolem żyzności zwró-conej mej ziemi przez Faszyzm — niechaj Ci powie, o Gdynio że wiara naro-dów i genjalność wodzów — zawsze o siągają zamierzone cele“.

Sowiecka niewola rolna

Jeszcze pozostało 25 miljonów wolnych chłopów

MOSKWA. Obrady kongresu „udarników“ kolektywów otworzył komisarz rolnictwa Czernow, który zaznaczył, że 80% gospodarstw i 85% uprawnych obszarów zostało skolektywizowanych. Stalinowski program o zamożności kolektywów jest pomyślnie realizowany. Nową ustawę ramową o kolektywach zreferował naczelnik wydziału rolnego centralnego komitetu partji komunistycznej, były komisarz Jakowlew. Zasadniczym punktem nowej ustawy jest oddanie gruntów państwowych, na których znajdują się kolektywy, do bezterminowego użytkowania, przytem ziemi tej nie wolno sprzedawać, ani dzierżawić.

Chłopi występujący z kolektywów, nie uszczuplają ich gruntów, lecz mogą otrzymać nowy nadział jedynie na wolnych gruntach państwowych. Poza tem ustawa ogranicza rozmiar indywidualnej zagrody członka kolektywu. Mówca zapowiedział, że zagroda nie będzie wielka a rozmiar zagród ustali komisarjat rolnictwa. Natomiast duże ulgi przyznaje ustawa w dziedzinie hodowlanej. Zsocjalizowane jedynie będzie bydło robocze, inwentarz roboczy, nasiona i pasza dla bydła oraz budynki gospodarcze.

Kolektywy zapewnią chłopu możność korzystania z koni dla potrzeb osobistych. Mówca oznajmił, że poza kolektywami znajduje się 5.000.000 gospodarstw i 25.000.000 chłopów uprawiających gospodarkę prywatną. Należy im ułatwić wejście do kolektywów, podobnie jak tym kułakom i ich dzieciom, którzy zaniechali walki z kolektywami.

Udział kobiet w kolektywach jest wybitny, 165.000 niewiast zasiada obecnie w zarządach kolektywów.

Wyprawa po skarb

LONDYN. — W poniedziałek wieczorem wypłynął z portu Lowestoft kuter „Veracity“, na którego pokładzie grupa poszukiwaczy skarbów udaje się na wyspy Kokosowe, położone o 500 klm od Costarika na Oceanie Spokojnym.

Celem wyprawy jest odszukanie słynnego skarbu wartości około 1 miljarda zł., który przed paruset laty zakopany zosta na wyspach Kokosowych przez korsarzy. Podobna wyprawa w roku zeszłym zakończyła się niepomyślnie. Członkowie bowiem tej wyprawy zostali aresztowani i odesłani spowrotem. Obecna wyprawa zabezpieczyła się przed temi niespodziankami.

W razie HEMOROIDACH czopki HEMORIN-KLAWE do nabycia w każdej aptece

Do wszystkich!!

Zwracamy uwagę Sz. Czytelniczek(ków), iż wszyscy interesujący się kursem masażu, poszczególne lekcje którego ukazują się stale w naszem pismie, mogą otrzymać bezpłatnie broszurę, w której wyłożony jest przystępnie całkowity kurs masażu. W tym celu należy przesłać 1 egzemplarz naszego pisma, w którym wydrukowana jest choć jedna lekcja masażu pod adresem: Laboratorjum „Perfection", Warszawa, Sniadeckich 16, z dokładnem podaniem własnego adresu.

RADA MIEJSKA

WILNO. — Jutro w Izbie Przemysłowo - Handlowej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

—::—::—

Rejestracja czytelni i księgarń

WILNO. Starostwo Grodzkie przypomina, iż księgarnie, czytelnie i bibljoteki muszą w myśl przepisów prawnych zarejestrować się w Starostwie.

Poza tem każda księgarnia, czytelnia i bibljoteka obowiązane są posiadać odpowiedzialnego zarządzającego.

—::—::—

Zawieja śnieżna

WILNO. — Nad gminą twerecką i derewnicką przeszła burza śnieżna. W zabudowaniach Andrzeja Kuźnieckiego wicher zerwał w nocy dach. Po burzy padał w ciągu całej nocy śnieg. Zwały śniegu pozasypywały budynki gospodarskie i mieszkalne.

—::—::—

583 sanek w mieście

WILNO. Podczas przeprowadzonego ostatnio przez Starostwo Grodzkie przeglądu sanek dorożkarskich stwierdzono, iż na terenie Wilna znajduje się 583 sanek.

W porównaniu z rokiem ub. liczba sanek dorożkarskich zwiększyła się o 22.

—o—

Wilno na powodzian

Do Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie wpłynęły następujące ofiary:

	Złotych:
Wpłaty dokonane od dn. 14 Ido 6 II rb.	43,086.42
Oficerowie, podoficerowie i urzędnicy cyw. 4 p. ułanów	240.85
J. Skaliński, zebrane z odczytu v-woj. Walickiego, w dn. 20. 11. 34 r.	101,60
Zw. Spółdz. Mlecz. i Jajcz. Oddział w Wilnie	61,20
Grono naucz. szk. handl. im. Staszyca	12,72
Gimnazjum „Tuszyja"	5.00
P. B. oRlny p-g listy ofiar nr 57	47,00
Pom. Składnica zbrojenia nr 11	27,76
Personel szk. zaw. doksz. im. M. Konopnickiej	5,28
I P. A. L. Leg.	274.79
Szpital Wojsk. O. Wilno	123,26
Oficerowie i podoficerowie 6 p. p. Leg.	410.51

Jak wygląda nowy budżet miasta Wilna?

Nowy budżet miejski Wilna na rok 1935—36, stanowi obecnie ośrodek zainteresowań wszystkich, dbałych o dobro miasta obywateli.

Nowy budżet tembardziej zasługuje na uwagę, że jest to pierwszy bodaj budżet Wilna, który został opracowany na czas, ponadto zaś — budżet, którego bezdeficytowość budzi zaufanie, dzięki przeprowadzonej umiejętnie redukcji wydatków i realnym pozycjom dochodów.

Rok budżetowy upływa w dniu 31 marca r. b. W dniach najbliższych nowy budżet wpłynie pod obrady miejskiej komisji finansowo - gospodarczej, zaś finał tej sprawy rozegra się w trakcie debaty generalnej na plenum Rady Miejskiej.

Pozostawiając bardziej szczegółowe omówienie związanych z budżetem kwestyj na później, narazie podajemy cyfry ogólne według poszczególnych pozycyj.

Cyfra globalna nowego budżetu wynosi 8.344.140 złotych, wówczas gdy ta sama cyfra, preliminowana w budżecie obecnym, opiewa na 8.651.020 zł., zaś cyfra wykonania poprzedniego budżetu sięga 8.820.015,25 zł. po stronie wydatków i 8.820.280,25 zł. po stronie dochodów.

BUDŻET m. Wilna na rok 1935 — 36.

ZESTAWIENIE WYDATKÓW ADMINISTRACYJNYCH.

Wydatki zwyczajne — 6.429.805.

Dział I Zarząd ogólny	1.212.230
„ II Majątek komunalny	241.955
„ III Przedsiębiorstwa	—
„ IV Spłata długów	1.090.675
„ V Drogi i place publiczne	136.230
„ V-a Pomiary i plany rozbudowy miasta	39.530
„ VI Oświata	768.655
„ VII Kultura i sztuka	138.400
„ VIII Zdrowie publiczne	1.301.585
1) Zapobieganie chorobom	406.055
2) Lecznictwo	895.530
„ IX Opieka społeczna	736.055
1) Opieka nad dziećmi, młodzieżą i macierzyństwem	580.570
2) Opieka nad dorosłymi	155.485
3) Pośrednictwo pracy i pomoc dla bezrobotnych	—
„ X Popieranie rolnictwa	—
„ XI Popieranie przemysłu i handlu	—
„ XII Bezpieczeństwo publiczne	468.615
„ XIII Różne	295.875

Wydatki nadzwyczajne 1.914.335.

Dział I Zarząd ogólny	7.000
„ II Majątek komunalny	43.600
„ Przedsiębiorstwa	975.055
„ IV Spłata długów	—
„ V Drogi i place publiczne	277.680
„ V-a Pomiary i plany rozbudowy miasta	105.000
„ VI Oświata	46.000
„ VII Kultura i sztuka	—
„ VIII Zdrowie publiczne	52.000
„ IX Opieka społeczna	408.000
„ X Popieranie rolnictwa	—
„ XI Popieranie przemysłu i handlu	—
„ XII Bezpieczeństwo publiczne	—
„ XIII Różne	—
„ XIV Pokrycie niedoboru budżetowego	—

ZESTAWIENIE DOCHODÓW ADMINISTRACYJNYCH.

Dochody zwyczajne — 6.653.885.

Dział I Majątek komunalny	236.805
„ II Przedsiębiorstwa	1.872.010
„ III Subwencje i dotacje	2.000
„ IV Zwroty	1.394.855
„ V Opłaty administracyjne	95.985
„ VI Opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publicznego	184.870
„ VII Dopłaty (opłaty specjalne)	18.000
„ VIII Udział w podatkach państwowych	790.000
„ IX Dodatki do podatków państwowych	1.643.000
„ X Podatki samoistne	283.005
„ XI Różne	133.355

Dochody nadzwyczajne — 1.690.255

Dział I Ze sprzedaży i likwidacji majątków i przedsiębiorstw	14.700
„ II Subwencje i dotacje	198.500
„ IV Pożyczki	—
„ VI Podatki inwestycyjne	59.000
„ VII Różne	1.418.055

Oprócz budżetu zasadniczego: przedsiębiorstwa komunalne, szpitale oraz teatr miejski posiadają swe odrębne budżety. Wydatki ich przedstawiają się jak następuje:

PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNALNE.

Elektrownia	4.079.219
Wodociągi i kanalizacja	2.280.000
Rzeźnia	583.354
Apteka	142.800
Zakupy	167.965
Składnica materjałów leśnych	4.990
Betonownia	121.850
Gazownia	—
Komunikacja miejska	52.500
Razem zł.	7.432.678

SZPITALE MIEJSKIE.

Zakaźny	229.848
Św. Jakóba	458.282
Sawicz	216.441
Żydowski	223.959
Razem zł.	1.128.530

TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski na W. Pohulance	50.310

Józef C—ski.

Apteka Świętojańska Prow. Farm. WŁ. NARBUTA
WILNO, ŚWIĘTOJAŃSKA 2, TEL. 762.
z dniem 12 b. m. **ZOSTAŁA OTWARTA.**

PETARDA NA UL. MICKIEWICZA

WILNO. — Wczoraj wieczorem około godziny 10 nieznani sprawcy rzucili petardę o znacznej sile wybuchowej do lokalu drukarni Hellera mieszczącej się w suterynie przy ul. Mickiewicza.

Wskutek eksplozji zniszczone zostało oszklenie drukarni, oraz mieszczącego się nad nią sklepu oraz odpadł kawałek muru. Wypadły również szyby w kilku sąsiednich mieszkaniach, oraz w hotelu „Zorza".

Ofiar w ludziach nie było.

Przybyłe natychmiast władze śledcze zarządziły dochodzenie.

Ojciec zranił syna

w czasie kłótni o sprzedany dom

WILNO. — Piotr Mikołajew, lat 23 mieszkaniec wsi Obieżno, gm. jaświńskiej podczas nieobecności ojca, który bawił w Wilnie, sfałszował plenipotencję na podstawie której sprzedał nowowybudowany dom, stanowiący ich własność. Po powrocie starego Mikołajewa, wynikła na tem tle awantura, podczas której Mikołajew zadał synowi cios kłonicą, uszkadzając mu czaszkę.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala w stanie ciężkim.

Nadużycia w Ubezpieczalni Społecznej

Aresztowanie kasjera i kontrolera

WILNO. — Od kilku dni krążyły wersje, że w tut. Ubezpieczalni Społecznej ujawniono nadużycia, wysokość których sięgać miała dużych sum.

Jak się okazało, pogłoski te były prawdziwe. wczoraj z polecenia władz prokuratorskich, zostali niespodziewanie aresztowani i osadzeni w więzieniu kontroler Ubezpieczalni Społecznej Bronisław Borowicz i były kasjer tej instytucji Stanisław Sokołowski (Ogińskiego 14).

Wymienieni pozostają pod zarzutem defraudacji 21 tysięcy złotych, pobranych z kasy w podstępny sposób.

Fałszerstwa wyszły na jaw w czasie przeglądania bilansu. Drobne przekroczenia wydały się komisji podejrzane, więc zarządzone zostało sprawdzenie. Prace te trwały pewien czas i ujawniły zamaskowaną defraudację.

Ubezpieczalnia Społeczna natychmiast powiadomiła o zaszłem odpowiednie władze, które po krótkiem śledztwie poleciły Sokołowskiego i Borowicza zatrzymać.

Dalsze dochodzenie ujawni bezwzględnie wszystkie szczegóły machinacyj, jakich dopuszczali się obaj wymienieni urzędnicy.

ŻONY CZŁONKÓW „BRUDERFERAJNU" W ROLI POMYSŁOWYCH OSZUSTEK

Podrzucona sacharyna w bufecie sodowiarni

WILNO. Przed kilku miesiącami sodowiarnia Zeldy Gotelmanowej (Archanielska 61) była miejscem niecodziennego tam wypadku. Do sodowiarni zgłosiły się dwie kobiety. Nieznajome zażądały po szklance wody, a następnie po krótkiej rozmowie z właścicielką oddaliły się. Ale niezadługo do sodowiarni Gotelmanowej zgłosili się funkcjonarjusze kontroli skarbowej.

Ku zdumieniu właścicielki, dokonali oni w sklepie rewizji, w wyniku której za ladą między butelkami znaleziona została paczka z sacharyną.

Zaskoczona tem handlarka tłumaczyła się, że nigdy żadnej sacharyny nie sprzedawała, jak również nie wie, skąd się ona wzięła w jej sklepie.

Dopiero później okazało się, że o istnieniu sacharyny w sklepie Gotelmanowej powiadomiły władze skarbowe owe dwie nieznajome. Były niemi: Genia Kantorowa i Malka Witkin, żony członków zlikwidowanej w swoim czasie bandy złodziejskiej p. n. „Bruderferajn", a jednocześnie sprawcy głośnego porwania syna Lejbowicza, właściciela lombardu „Kresowja".

Zarówno Kantor, jak i Witkin odsiadują obecnie wymierzoną im przez sąd długoletnią karę.

Rozprawa przeciwko Gotelmanowej o niedozwolone sprzedawanie sacharyny odbyła się właśnie wczoraj, przyczem w charakterze świadków zostały powołane Kantorowa i Witkinowa.

Na rozprawie atoli wyszły najaw sensacyjne szczegóły. Oto w krzyżowym ogniu pytań zarówno prokuratora jak i obrony, Kantorowa i Witkinowa przyznały się, iż sacharyna w sklepie Gotelmanowej została podrzucona przez nie.

Uczyniły to w trakcie picia wody, korzystając z chwilowej nieuwagi właścicielki sklepu. Jako motywy zaś swego postępowania podały chęć uzyskania premji za wykrycie rzekomego handlu sacharyną, gdyż w czasie przebywania mężów w więzieniu, nie miały z czego żyć.

Ostatecznie w wyniku tak sensacyjnego zwrotu Sąd Gotelmanową uniewinnił, sprawę zaś karną polecono wszcząć przeciwko rzeczonym świadkom.

„Pucz" małżeński pana Pucza

Z KANCELARJI PARAFJALNEJ POWĘDROWAŁ DO ARESZTU

WILNO. Pan Kazimierz Pucz z Połukni zamierzał wczoraj wstąpić w związki małżeńskie. Ponieważ jednak okazało się, że jest żonaty i usiłował wprowadzić w błąd władze kościelne — osadzono go w areszcie.

Szczegóły tej zajmującej historji przedstawiają się następująco:

KANDYDAT DO OŻENKU.

Przed kilku tygodniami zgłosił się do proboszcza kościoła Serca Jezusowego jegomość lat około 30, ubrany „z waszecia" i podając się jako Kazimierz Pucz, stanu wolnego i parafjanin tego kościoła, wyraził chęć wstąpienia w związki małżeńskie z panną, już nieco w latach posuniętą, Jadwigą Miszkurówną, również parafjanką kościoła Serca Jezusowego, a z zawodu służącą.

Mimo tak chwalebnych chęci pana Kazimierza i złożenia metryki chrztu z parafji Wszystkich Świętych, ks. proboszcz, z uwagi na nieosiadły, że się tak wyrazimy, „badziały" tryb życia kandydata do małżeństwa, który raz pracował w Wilnie, to znów w Połukni, zażądał od amatora żeniaczki sprowadzenia dwóch świadków, którzy udzieliliby informacyj o nim.

Jakoż po paru dniach zgłosiło się do księdza dwoje przyjaciół petenta, znających, rzekomo, oddawna pana Kazimierza i potwierdzili prawdziwość wszystkich danych personalnych, złożonych przezeń uprzednio w kancelarji parafjalnej.

SENSACYJNE OSTRZEŻENIE Z POŁUKNI.

Wobec korzystnych dla pana Kazimierza zeznań świadków, ogłoszono zapowiedzi i sprawa jego małżeństwa była już na najlepszej drodze, gdy wtem ks. proboszcz otrzymł od proboszcza w Połukni powiadomienie, uprzedzające, iż Kazimierz Pucz z Połukni jest żonatym, ma dzieci i że żona jego jest tam woźną w miejscowej szkole powszechnej.

Wobec tak bezczelnego oszustwa, ksiądz powiadomił o całem zajściu policję.

Z KANCELARJI DO WIĘZIENIA.

W dniu ślubu, gdy obaj narzeczeni wraz ze świadkami przybyli do kancelarji parafjalnej, by stamtąd udać się do kościoła, ku przerażeniu panny młodej, powitali ich tam agenci policyjni, którzy bez dłuższych gawęd, aresztowali z miejsca pana Kazimierza, jako oskarżonego o złośliwą bigamję.

TRADYCYJNE „WYDATKI PRZEDŚLUBNE".

W trakcie śledztwa wyjaśniło się, że jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, nie obeszło się i tu bez perfidnego nabierania ofiary na przysłowiowe już „wydatki przedślubne", mianowicie pan Kazimierz „wycyganił" od narzeczonej na cel powyższy kilkaset złotych z uciułanych przez nią oszczędności!

Na szczęście nieczyste sprawki pana Kazimierza zdołano wykryć na czas.

(j).

Ukaranie recydywisty

WILNO. Wczoraj w Starostwie Grodzkiem w trybie karno - administracyjnym odbyła się rozprawa przeciwko Lejbie Kacewowi (Kalwaryjska 54), pociągniętemu do odpowiedzialności za wprowadzenie w obrót niestemplowanego mięsa. Po rozpatrzeniu sprawy starosta grodzki skazał Kacewa na 100 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu.

Tak wysoka kara zastosowana została przez starostę ze względu na to, iż Kacew za handel niestemplowanem mięsem karany już był ośmiokrotnie.

Ograli w trzy karty

WILNO. Na rynku Tyszkiewiczowskim został oszukany w czasie gry w trzy karty mieszkaniec Wilejki pow. Piotr Szawłowski. Gdy w policji pokazano mu album przestępców, poszkodowany poznał swych „partnerów".

Trzech oszustów aresztowano.

—::—::—

KRONIKA WILEŃSKA.

SOBOTA
Dziś **13**
Dobrosława
Jutro
Zenona

Wschód słońca g. 6.58
Zachód słońca g. 4.08

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

z dnia 12 lutego 1935 r.
Ciśnienie średnie 762
Temperatura średnia — 7
Temperatura najwyższa — 4
Temperatura najniższa — 11.
Opad: ślad.
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: lekki spadek.
Uwagi: pochmurno, śnieg.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE. do południa, dnia 13. 2.

Zachmurzenie przeważnie duże i miejscami opady. Nocą naogół umiarkowany mróz, we dnie lekki, przechodzący w odwilż w dzielnicach zachodnich. Umiarkowane wiatry z południa i południo - zachodu, potem z zachodu.

—::—::—

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Chruścickiego (Ostrobramska 28), Filemonowicza (Wielka 29), Miejska (Wileńska 23) oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek.

MIEJSKA

— **Lustracja rynków.** Wczoraj z racji targu badano towary sprowadzone do miasta na sprzedaż. Kilka próbek zakwestjonowano.

AKADEMICKA

— **Z Koła Prawników.** Dyskusja nad referatem d-ra Henryka Dembińskiego została odłożona i odbędzie się we wtorek, 19 b. m. o godz. 20-ej.

WOJSKOWA

— **Zimowe ćwiczenia rezerwistów.** W roku bieżącym w lutym i w marcu odbędą się ćwiczenia rezerwistów. W okresie zimowym na ćwiczenia powoływani są przeważnie rzemieślnicy, by nie odrywać ich w sezonie od pracy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Rada Towarzystwa Prawniczego** im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie zawiadamia, że doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się dnia 22 lutego 1935 r. o godzinie 19-ej w lokalu Rady Adwokackiej gmach Sądów, przy ulicy Ad. Mickiewicza pod Nr. 36. —

Porządek dzienny:

1) Zagajenie;
2. wybór przewodniczącego;
3) sprawozdanie administracyjne;
4. sprawozdanie kasowe;
5. wnioski Komisji Rewizyjnej;
6. Preliminarz na rok następny;
7. Wybór członków Rady na miejsce ustępujących;
8. Wolne wnioski.

W razie nie dojścia do skutku Walnego Zgromadzenia z racji braku quorum, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w myśl art. 24 Ustawy Towarzystwa tegoż 22 lutego w tym samym lokalu o godzinie 20-ej.

— **Walne zebranie członkiń Oddziału Lokalnego T-wa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet w Wilnie** odbędzie się dnia 14 lutego b. r. w sali szkoły powszechnej Nr. 37 (Mickiewicza 22, II piętro, w podwórku), o godz. 18-ej w pierwszym terminie i o godz. 18,30 w drugim terminie.

Proszone są o obecność wszystkie członkinie i osoby zainteresowane pracą Towarzystwa.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej składa niniejszem podziękowanie Komitetowi Wydawniczemu Uczestników Walk o Niepodległość, który wydał okolicznościowe pismo p. t. „XV-lecie Odzyskania Morza" i tytułem dochodu z tego wydawnictwa wpłacił na Fundusz Obrony Morskiej 100 zł. w obligacji Pożyczki Narodowej Nr. 2446828 jako I-szą ratę.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** — **Występy J. Kulczyckiej. „Orłow" po cenach propagandowych.** Dziś jubileuszowe przedstawienie melodyjnej operetki „Orłow", która ukaże się po raz 50-ty. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski tworzą prawdziwy koncert gry. dział w przedstawieniu bierze cały zespół artystyczny teatru. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Bal w Savoy".** Jutro grana będzie po raz 43-ci słynna operetka Abrahama „Bal w Savoy" w premjerowej obsadzie.

—**„Domek z kart".** W piątek najbliższy ujrzymy ostatnią nowość, — świetną komedję muzyczną Granichstaedtena „Domek z kart". Siedem barwnych, pełnych pogody i słońca obrazów — składa się na całość tego uroczego widowiska. które na wszystkich scenach europejskich cieszyło się niebywałem powodzeniem. W rolach głównych wystąpią: J. Kulczycka i K. Wyrwicz - Wichrowski.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** — Dziś we środę dnia 13 bm. o godz. 8 wiecz. ukaże się na scenie Teatru Miejskiego na Pohulance doskonała sztuka współczesna w 3-ch aktach J. Bommarta p. t. „Ten, który wrócił"., o treści, osnutej na tle przeżyć uczestnika wielkiej wojny. W roli głównej J. Bonecki.

Uwaga: ceny propagandowe.

Jutro we czwartek dnia 14 bm. o godz. 8-ej wiecz. „Ten, który wrócił".

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Młody las.
HELJOS Moskiewskie noce
REWJA — Defilada.
CASINO — Hopla.
APOLLO — Imperatorowa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Występy
Janiny Kulczyckiej
Dziś po cenach propagandowych
„ORŁOW"
Jutro
po cenach propagandowych
„BAL W SAVOY'U".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **ODNALEZIENIE SKRADZIONEJ BIELIZNY.** W wydziale śledczym jest do odebrania większy zapas różnej bielizny, odebranej lub odnalezionej ostatnio u złodziei i w melinach.

— **Alarm pożarowy.** W fabryce „Triumfator" przy ulicy Zawalnej 58 wybuchł pożar, który zniszczył zapas worków do kakao. Ogień szybko ugaszono.

— **Płód dziecka.** Na ul. Obozowej 58 znaleziono płód dziecka, porzucony przez jakąś kobietę, którą widziano jak uciekała otuliwszy się chustką.

NAJŚCIE NA MIESZKANIE.

WILNO. Dwóch osobników wdarło się wczoraj do mieszkania Izaaka Jaszkiela (Nowogródzka 105), którzy po częściowem zdemolowaniu urządzenia, pobili Jaszkiela.

Nazwiska sprawców poszkodowany podał policji.

Zajście wynikło na tle porachunków osobistych.

NIEUDANE WŁAMANIE.

WILNO. Wczoraj w nocy usiłowano dokonać włamania do sklepu spożywczego Izera (WW. Świętych 3). Włamywacze zdołali już wyłamać sztaby w drzwiach od strony podwórka, lecz w ostatniej chwili zostali spłoszeni i zbiegli.

—::—::—

Także ciekawość

Gdy się pytasz wiele — zwykle zostaniesz okłamany.

Czyż można winić za złe panu Szlomie Zweimanowi, że skłamał? To raczej policja była niedyskretna wypytując go na rynku Tyszkiewiczowskim, skąd ma złoty zegarek.

Ot, miał go i już. A tu musiał skłamać, że go dostał od cioci. Skłamał, gdyż nie ciocia mu go dała i wogóle nie dała, tylko, on sam sobie zabrał od brata swego stryjecznego Nachuma. Brat ocenia zegarek na 100 złotych.

Większe nieprzyjemności jednak nad tę sumę czekają pana Szlomę.

A wszystko przez ciekawość. Kwik.

Nr. 18

Tydzień Akademicki

Pierwsze kroki
duszpasterstwa akademickiego

W ubiegłą niedzielę 10 bm. J. E. arcybiskup Jałbrzykowski celebrował inauguracyjną Mszę św. dla akademików w kościele św. Jana. Na mszy św. był obecny J. Magnificencja Rektor USB W. Staniewicz.

Ks. prof. Walenty Urmanowicz w krótkiem, ale bardzo treściwem kazaniu podkreślił konieczność istnienia duszpasterstwa akademickiego w Wilnie.

Zaznaczyć należy, że sami słuchacze USB przyczynili się do powstania tak wzniosłej instytucji. Uczniowie szkół średnich, po otrzymaniu świadectw dojrzałości wychodzą z pod opieki duchowej prefektów i nic dziwnego, że już jako studenci naszej Almae Matris najbardziej dotkliwie odczuwają brak duszpasterza, krótkiej mszy św., kazań dla nich wygłaszanych.

Jak już pisaliśmy, duszpasterzem naszym jest ks. prof. Walenty Urmanowicz, który z pewnością dołoży wszelkich starań, aby sprostać tak wielkiemu zadaniu.

Jednym z punktów duszpasterstwa jest msza św., która będzie odprawiana co niedzielę o godz. 10 w kościele św. Jana, Do tego dochodzą oczywiście kazania.

Ks. prof. W. Urmanowicz we wstępnem kazaniu zapowiedział cały cykl kazań specjalnie dostosowywanych do duszy współczesnego akademika.

Pierwsze z tego cyklu kazanie wygłoszone będzie w najbliższą niedzielę na temat „O wolności człowieka".

Na msze te winna stawiać się brać akademicka jak najliczniej, tem bardziej, że czas trwania ich — co szczególnie podkreślił ks. prof. Urmanowicz — nie będzie przekraczał 45 minut.

Ks. prof. Urmanowicz zapowiedział ponadto, że rekolekcje dla akademików rozpoczną się w pierwszych dniach postu, t. j. 10 marca i trwać będą cały tydzień.

Bliższe terminy będą jeszcze podane do wiadomości w prasie.

Wszechnica nasza jest znana z wysokiego poziomu naukowego dzięki świetnym wykładowcom. Żeby jednak na mszę św., dla nas odprawianą, przychodziło więcej niż 130, jak na pierwszą mszę św., akademików, trzeba trochę dobrej woli wszystkich słuchaczy USB. Pokazać należy, że powstanie w Wilnie duszpasterstwa, by ło pragnieniem nie garstki, ale całej katolickiej braci akademickiej.

Władysław Bodak.

„Problemy"
najciekawszy dwutygodnik młodych

do nabycia w kioskach i księgarniach

Wpłacajcie prenumeratę

na adres: Warszawa, Frascati 18 albo Wilno, Uniwersytecka 6/8—8 w poniedziałki i piątki od 18.30 do 19.30.

Dla akademików zniżka w prenumeracie!

Rozgrywka przedwyborcza
Zarząd Bratniej Pomocy nadrabia sobie prestiż

Zarząd Bratniej Pomocy, w większości endecki, uznaje zasadę: lepiej późno niż nigdy.

Pod tą dewizą odbył się pozawczoraj wiec w sprawie skreślonych studentów i w sprawie zmniejszenia subsydjów od Tow. P. A.

Na wiecu tym uchwalono rezolucję (z paragrafem aryjskim) i poza tem nic nowego.

Rychło w czas! W sprawie aktualnej przed Bożem Narodzeniem Bratnia Pomoc nie chciała zabrać wtedy głosu. Endecy byli zajęci kopaniem dołków i zniechęcaniem do pracy kolegów z innych list.

A teraz wybory blisko — więc w interesie wyborów — nie kolegów — podnosi się gwałt. o skreślonych akademików, o subsydja, organizuje się nagwałt w ostatniej chwili czwarki akademickie..

Gdzie koledzy byli przed paru miesiącami? W lokalu Bratniej Pomocy, czy na zebraniu Młodzieży Wszechpolskiej?

Anna Grey.

Parę refleksyj przedwyborczych

Sytuacje młodzieży państwowej w wyborach samopomocowych osłabia dysonans, jaki panuje między organizacjami lewicowemi i prawicowemi. Dysonans ten wypływa z bardzo głębokich przyczyn aż do religijnych włącznie.

Niezbitym pewnikiem jest, że młodzież antykomunistyczna, młodzież, powiedzmy prawicowa, stanowi większość uniwersytetów. Taki panuje już nastrój. Młodzież ta byłaby w większości prorządowa, gdyby nie fakt, że następuje kompromis przekonań, jeżeli chodzi o zwycięstwo taktyczne. Można powiedzieć jasno: Legjon Młodych w obozie państwowym nietylko, że osłabia go na lewicy, przez stwarzanie stopnia do czerwonych, antypaństwowych przekonań, ale jeszcze odstrasza od obozu państwowego młodzież katolicką.

*

Niefortunnym pomysłem było wybieranie delegatów z kół naukowych, ludzi znanych na terenie swego koła, natomiast nie zaawansowanych w samopomocowości. Przydzielenie agend było przypadkiem i, doprawdy, czas już zrozumieć, że tylko samopomocowcy, a nie naukowcy powinni wchodzić do Bratniaka. jar.

Recenzja o „Paxie"

Ostatni numer „Paxu" zaleca się zarówno interesującą treścią, szczególnie kolumna plastyków, jak i poprawną szatą graficzną. Z przyjemnością musimy stwierdzić, że obecny numer 1. 2. 35. (Nr. 3) nie naśladuje trochę niezrozumiałych i rażących „jutrzejszych" tendencyj noworocznego wstępniaka. Może to sprawia osoba Jana Frankowskiego, który głębokim artykułem otwiera numer. „Pax" pracuje. Zasługa w tem w znacznej mierze p. Antoniego Gołubiewa, który pomimo najgorszych warunków pracy redaguje „Pax" żywo i inteligentnie. Po chestertonowsku napisani „Mędrcy na arenie" zamykają numer. Dobrze, że p. Gołubiew, redaktor katolickiego pisma, wzoruje się na znanych i uznanych formach też katolickich.

Anna Grey.

AKADEMICKI KLUB DYSKUSYJNY

Organizacja ta powstała z inicjatywy kilku kolegów spragnionych dyskusji. Prezesem został kol. W. Matuszewstki. Klubowi dyskusyjnemu chodzi o liberalizm dyskusji, o rozluźnienie obcęgów myśli jakie zwiera nad nią scholastyka nowych czasów (— nowe średniowiecze?).

Statut przewiduje dużo m. i. wydawanie własnego pisma. Jest to nałogowe marzenie wszystkich nowopowstałych organizacyj. Klub dyskusyjny ma mieć charakter koła naukowego. Członkowie nie będą mieli wspólne ideologji lecz poprostu będą związani technicznem samokształceniem się w dyskusji. Pożyteczna to rzecz umieć powiedzieć to, co się chce, co należy i we właściwem miejscu. Nic warto się lękać wybujałości myśli. Daj Boże żeby klub dyskusyjny stał się oazą myśli. Jeżeli się nic nie stanie no to będziemy musieli dyskutować nie w klubie dyskusyjnym. Ot i przykrość! Anna Grey

AKADEMICKI ZWIĄZEK MORSKI

We czwartek, dnia 14 b. m. o g. 20-ej w lokalu A. Z. M. (Zygmuntowska 16) odbędzie się zebranie, na którem kol. Wolski Jerzy wygłosi referat p. t. „Podstawy polskich dążeń kolonjalnych". Goście mile widziani.

Wrażenia z turnieju krasomówczego

Dnia 7 lutego b. r. odbył się staraniem Koła Prawników USB eliminacyjny. Turniej krasomówczy. Jak wielkie było zainteresowanie ze strony publiczności, świadczy fakt, iż wielka sala im. Śniadeckich została wypełniona prawie do ostatniego miejsca. Organizacja Turnieju spoczywająca w rękach kol. Kieńcia, Prezesa K. P. zasługuje na specjalne uznanie.

Współpracownicy mieli do wyboru temat z tragedji Szekspira p. t. „Hamlet", lub K. H. Rostworowskiego „Nie spodzianka", przyczem uczestnik Turnieju obierał rolę oskarżyciela, lub obrońcy. Ogółem do tej szlachetnej rywalizacji słowa stanęło 7-miu kandydatów. W skład jury weszli P. P. Dziekan Wydziału Prawa i Nauk Sp., prof. dr. Wróblewski, Prezes Sądu Okręg. Kaduszkiewicz, oraz adwokat dr. Baginski.

Na wstępie zabrał głos Prezes Prezes Koła Prawników kol. Kieńć, który powitawszy dostojnych gości i zebraną publiczność, podkreślił niezmiernie doniosłą rolę tego rodzaju imprezy, w której nieznane nikomu talenty krasomówcze, mają sposobność zabłysnąć w całej okazałości na szerszem forum.

Spośród siedmiu mówców jeden tylko wybrał temat z Szekspira, — wszyscy inni bronili lub oskarżali zabójczynię z „Niespodzianki" Rostworowskiego. Pierwszy mówił na temat z Hamleta kol. Mieczysław Bezlapowicz, który przemówienie swoje sumiennie przygotował i chociaż nie odznaczył się specjalnemi efektami, to jednak powiedział krótko i rzeczowo. Kontrastem do jego przemówienia była staran nie opracowana mowa kol. Napoleona Grabowskiego, w stylu azjańskim, napuszonym i przez to trochę śmiesznym. Nie można było jej odmówić znakomitego przygotowania, czego zaniechał kol. Tadeusz Wolski.Kol. Wolski mógł śmiało zdobyć się na drugie albo pierwsze miejsce, mówił najefektowniej i zrobił największe wrażenie na sali.— Mowa jednak nie była przemyślana zrobioną na kolanie, kol. Wolski zapewne przygotował ją w ostatniej chwili i w ten sposób nie osiągnął nawet połowy tego, co mógł osiągnąć.

Na trybunę wstępują mówcy obrony. Więc kol. Matuszewski broni kulturalnie, ale brak mu swobody. Zdaje się, że każde słowo mówca wydobywa z siebie z trudem. Drugi, młodziutki kol. Strauss nadużywa inwokacji „panowie sędziowie" i płacze miejsca, w których należy sciszać z miejscami w których należy krzyczeć. Ale to nic. Wyrobi się, gdyż parę motywów obrony poruszył oryginalnie. Skolei wygłasza przemówienie rekordowe, co do długości kol. Sudnik - Hrynkiewicz.

Sala jest już niewrażliwa na pierwsze lepsze efekty. Nie uważa. Po kątach przyciszone rozmowy przeszkadzają ostatnim mówcom. Szmery i szurganie nogami.

W takich warunkach padają pierwsze słowa kol. Ryńcy. Nikną. Nie odnoszą sukcesu. Ale oto sala ucisza się i wsłuchuje. Bo oto płyną rytmiczne okresy, pełne kolorytu i sugestji, tej kulturalnej sugestji, jaką wytwarza arystokratyczny umiar kwiecistości. — Coś przeciwnego Grabowskiemu, u którego ta kwiecistość raziła i denerwowała w ckliwej fontannie wyświechtanych frazesów. Ryńca mówi powoli i wyraźnie. Rzekłbyś — świeżemi barwami wraża w myśl swoje tezy. Można się z niemi nie zgodzić, ale trzeba uznać ich piękno. Można je zbić ale trzeba się zachwycić poezją słów. I nie dziwnego, że vox populi jeszcze zanim zapadła decyzja jury już uznał, że Ryńca zwyciężył w szrankach krasomówczych. Przyznali to nawet jego wrogowie polityczni.

Można dojść do refleksji, że poglądy polityczne i społeczne kol. Ryńcy mają swoje źródło w zamiłowaniach estetycznych do pięknych słów. Niewątpliwie bowiem rewolucyjna dynamika i frazeologja jest piękna w swojej formie poetyckiej. Kol. Ryńca jest właśnie poetą uwiedzionym przez Dembińskiego.

O ile w zupełności można się zgodzić z pobudek czysto artystycznych, że pierwsze miejsce zdobył kol. Ryńca, o tyle wyrok co do drugiej nagrody trzeba przyjąć z zastrzeżeniem, że kol. Grabowski nagrodę otrzymał tylko za najlepszą z mów — natomiast na całej rozciągłości jako mówca ustępuje kol. Wolskiemu, którego mowa na temat „Niespodzianki" była poprostu niespodzianką rozczarowania. Tak się nie udała.

Jako nagrodę kol. Ryńca otrzymał książkę Łodzińskiego.„Życie polskie w dawnych wiekach" i jak się dowiedzieliśmy z kompletnego źródła kol. Wł. Ryńca zostanie wydelegowany przez Koło Prawników na Ogólno - polski Turniej Krasnomówczy.

Alp.

Czwartek akademicki

Od dzisiejszego numeru począwszy będziemy podawać recenzję czwartków akademickich

„Nowe średniowiecze Bierdiajewa — w sprawozdaniu kol. Stefana Łochtina. W ubiegły czwartek w sal Ogniska przy ul. Wielkiej 24 zebrało się przeszło 100 osób. Kol. Łochtin zdał sprawozdanie z książki Bierdiajewa p. t. „Nowe średniowiecze" w ciekawym referacie. Bierdiajew, po skonstatowaniu pustki moralnej dzisiejszych społeczeństw przyszedł do wniosków, że odrodzenie leży w powrocie do średniowiecznego ideału ludzkości. Koniec wybujałego indywidualizmu; skrajne jego przeciwstawienia, jak socjalizm i t. d. nie rozwiązują żadnej kwestji. Przyszłość leży w odrodzeniu przedewszystkiem duchowem. Należy podkreślić, że referat był wygłoszony bez akcentów politycznych Dyskusji nie wywołał, poza zabraniem głosu przez jedną z koleżanek, która broniła socjalizmu, co odparł prelegent natychmiast i chcąc wywołać dyskusję, oświadczył, że jest młodym endekiem, ale i to nie zrobiło na nikim wrażenia. Czyżby dopiero nowo założony klub dyskusyjny obudził na nowo dyskusję i pozbawił większość kolegów tremy? A może „dyskusyjność" już się wyczerpała?

* * *

Następny czwartek, t. j. jutro poświęcony będzie Akademikowi jako rewolucjoniście. Kol. Szychowski ma za miar obudzić dyskusję nad dziwacznemi sytuacjami we współczesnem życiu młodzieżowem. Referat będzie ujęty jako zbiór uwag i tez o zjawiskach współczesnego życia i będzie jakgdyby szkicem, a nie naukowem opracowaniem. Więc jutro, o g. 8 m. 15 w sali Ogniska — dyskutujemy nad „akademikiem jako rewolucjonistą.

Już 24 lutego ukaże się specjalny numer wileński

„DEKADY"

na który złoży się szereg artykułów najwybitniejszych piór młodzieżowych

Numer sprzedawany będzie we wszystkich kioskach oraz przez kolporterów ulicznych.

Prenumerata zł. 4.50 rocznie, 2.40 półrocznie, 1,20 kwartalnie.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Orla 8 m. 1.

Oddział Wileński: Popławski Ryszard — Mickiewicza 30 m. 1 godz. 16—17.

Krwawe zajście we Lwowie

LWÓW. Lwów jest najbardziej południowem, o południowym temperamencie środowiskiem uniwersyteckiem. Ciągle dochodzą nas wieści o pobiciach, o zranieniach, o napadach. Niema tam już dyskusji, jest wtłaczanie przemocą przekonań.

Ciekawy jest charakter ulotek lwowskich. Wylewa się na głowy kamienisty wrzątek obelg, niespotykanych gdzieindziej. Reakcja wybuchowa.

W zeszłym roku Myśl Mocarstwowa zdemaskowała Stawiskjadę Legjonu Młodych. Reakcją oczywiście było niekulturalne najście młodych legjonistów na kol. Stokłosę, który podpisał ulotkę. Ulotka ta jest znana i w Wilnie, gdyż była to sprawa, która wstrząsnęła opinją całej Polski. Napastnicy dostali w skórę.

W tym roku awantury są cieplejsze. Polała się krew. Bandyckie metody dawniej jeszcze propagowane przez najbardziej warcholski odłam młodzieży skierowane zostały przeciwko członkowi organizacji, która też niema dobrej opinji. Oto co zeznaje kolega Pajorski reporterowi „Dekady".

„Dnia 26 stycznia udałem się jak zwykle o godz. 12.50 na obiad do jadłodajni Domu Akademickiego przy ul. Łozińskiego. Po zupełnie spokojnym zjedzeniu obiadu — skierowałem się do wyjścia i tu natychmast po otwarciu drzwi prowadzących do ciemnego korytarza, przez który miałem przejść — i który wówczas był specjalnie bez światła — zostałem błyskawicznie zaatakowany przez 3 napastników — z których jeden zadał mi cios w samą twarz, raniąc mnie ciężko w nos.

Równocześnie zostałem uderzony z tyłu jakiemś żelaznem narzędziem w tył głowy.

Oba ciosy były zadane z taką siłą, że na wpół przytomny słaniałem się do upadku. Ale jeszcze za mało było tego oprawcom — bo cały szereg uderzeń jakimś twardemi przedmiotami spadł na mnie jak grad. W przebłysku świadomości — w tym momencie uprzytomniłem sobie, że nie wyjdę żywym stąd — jeżeli czemprędzej nie wydostanę się z tego korytarza. Ostatnim więc wysiłkiem, ścigany i bity — dopadłem schodów wyjściowych. Napastnicy skryli się, zdaje się do łazienki — specjalnie otwartej i przygotowanej przez służbę — mnie zaś pomógł przypadkowo nadchodzący kolega. Zalany krwią — zgubiwszy okulary i kapelusz — zostałem przewieziony do kliniki. Tak przedstawia się całe zajście".

Ale czy te najścia, napady, nożownictwo można przypisać tylko temperamentowi miasta. Przecie jedna z organizacyj lwowskich, na której ciężą zarzuty napadu na kol. Pajorskiego wydała potem ulotkę w której rannego kolegi nie waha się nazwać „kanalją", w której roi się od inwektyw. Mocna była i bezwzględna ulotka Myśli Mocarstwowej, demaskująca fakty, sypiąca w oczy faktami. Ale ulotka Młodzieży Wszechpolskiej ze Lwowa jest już skandalem etycznym! I o tej młodzieży jeden z księży wileńskich pisał, że jest bardziej katolicka niż wileńska.

lw.

Z MYŚLI MOCARSTWOWEJ
Ślubowanie nowych członków

W niedzielę 17 bm. o godz. 12-ej w lokalu Myśli Mocarstwowej Z. M. P. (Uniwersytecka 6-8 — 8) odbędzie się ślubowanie nowych członków.

Zapisy na kurs kandydacki

Zapisy na nowy kurs kandydacki do Myśli Mocarstwowej są przyjmowane w lokalu M. M. codziennie, prócz świąt i niedziel od godz. 18-ej do 19,30.

U NAS I NIE U NAS

Gdy ukazuje się w Dziennikach Ustaw radosne anonse o rzekomych ulgach dla rolnictwa wtedy wołamy: „Hejże do walki z fikcjami", nikt jednak dotąd nie rzucił rękawicy drugiej naszej usterce narodowej — przesadzie. Rozwiel możniła się ta przesada strasznie, niedość że ciągle sukursuje „kaczki" dziennikarskie, niedość, że na niej armje domorosłych Katonów głównie opierają swoje tyrady, niedość, że ukryta pod pazuchą starych dewotek grzmi co piątek o Sądzie Ostatecznym, który lada dzień nadejdzie...

Przesada wdziera się dosłownie wszędzie. Starzy pseudo - reakcjoniści z pobożnem kiwaniem głowy mówią: „Dziś cała młodzież jest ko-mu-ni-zująca". Przesada moi panowie. Dziś wprawdzie są między nami niedowarzone głowy, które w okresie „szczenięcych lat" liznąwszy trochę Żeromskiego, parę razy pójdą na sowiecki film, jednem uchem wysłuchają programowej mowy w prywatnem mieszkaniu, a potem mówią wiele, szeroko i... głupio o uszczęśliwieniu ludzkości, tembardziej że ich również nie omija ogólna epidemja przesady.

KAŻDY SWÓJ TOWAR CHWALI

Właśnie mija okres pierwszej „piątiletki" w sławetnej organizacji Legjonu Młodych. Oczywiście samochwalstwo kwitnie:

> Wewnętrzne utaczki i nieporozumienia, które wyłoniły się w w roku ubiegłym, zbyt pochopnie nazwane przez prasę „rozłamem", zostały szczęśliwie zakończone. Pozytywny dorobek nowej komendy wyraził się podziałem pracy i unormowaniem stosunków, do czego w znacznej mierze przyczyniło się usunięcie z szeregów organizacji elementu nieaktywnego.

Po usunięciu „elementu nieaktywnego" i zamknięciu „elementu zbyt aktywnego" pozostały niedobitki z rzędu pasywno - aktywnych troglodytów, o których się pisze tylko dzięki sile pięciolatniej inercji, na więcej uwagi oni nie zasługują.

Ku nauce jednak przyszłych pokoleń, które z prochów Legjonu może zechcą stworzyć nowego Feniksa należy powiedzieć, dlaczego właśnie ta organizacja młodzieżowa przeżyła tyle rozłamów, dlaczego właśnie ona jest skazana na powolną agonję. Otóż głównym powodem upadku Legjonu było nastawienie areligijne. To nie znaczy, by młodzież pielęgnowała w sobie bigoterję, ale młodzież musi wierzyć w coś, w jakąś siłę wyższą, która porusza ogromną maszynerją światową i musi uszanować czyjąś wiarę. Tymczasem Legjoniści nietylko „nie wierzą w nic powyżej dachu" jak mówił Ariost, alle „nie wierzą w nic powyże swej kieszeni".

Całe szczęście, że ruch ten u nas nie zakorzenił się i nie przybrał masowego charakteru.

ANTYRELIGIJNOŚĆ W PRAKTYCE

W tym samym dniu, w którym wpadł mi do rąk samochwalczy artykuł Legjonu Młodych spotkałam się z inną wzmianką w „La Vie Intellectuelle". Jakże smutnie wygląda reakcja młodych na antyreligijne i amoralne zasady. Masami uciekają od życia w raju sowieckim komsomolcy i komsomołki, wolą przedwczesną śmierć samobójczą niż życie: „Moglibyśmy żyć, piszą w przedśmiertnych listach, gdybyśmy dostali obłąkania, ale musimy myśleć i to jest okropne". „Nie możemy dłużej wytrzymać... wszystko jest szare... dusimy się"..,

Ta szarzyzna życia to wszystko co zostaje sowieckiej młodzieży, więc nieraz wolą wspólnie, kolektywnie umrzeć by nie myśleć i nie tęsknić za czemś o czem nie wiedzą, że istnieje. 6 młodych dziewcząt powiesiło się na jednem drzewie, na samobójstwa indywidualne nie zwraca się wogóle uwagi, młodzi „dezerterzy z życia" opuszczają ten świat nie poznawszy jego powabów jest to najtragiczniejsza strona reżimu Rosji Sowieckiej.

Całe szczęście, że paraliż postępowy dotyka polskie organizacje wzorujące się na bolszewickich wzorach.

PTASIE MÓZGI ZA ZIELONĄ GRANICĄ

Ponieważ mówimy o stosunkach religijnych u naszego sowieckiego sąsiada, zawadzę mimochodem o Litwę. Wprawdzie ten niegrzeczny Benjaminek Europy, który w skarpetkach staje pomiędzy wyfraczone państwa stago świata, by „krakać tak jak inne" nie gra ważniejszej roli, jest to niemniej jeden z najbliższych sąsiadów Polski. Religijność u młodych Litwinów przejawia się w oryginalny sposób: „szaulisi" chcieliby żeby Mszę św. odprawiano po litewsku, a za akt heroizmu uważają zbrojny napad na babinkę, która godzinki zawodzi po polsku. Sami mogą nawet nie umieć „Ojcze Nasz", a szowinizm ich dochodzi do tego stopnia, że słyszałam jak w pewnej rodziny litewskiej nie chrzczono dziecka, ażeby żyło w pogaństwie tak jak w czasach Krywe - Krywejty. Oczywiście jest to rozumowanie godne ptasich mózgów „nowobogackich kłusiuków".

Całe szczęście, że w Polsce każdy modli się w tym języku „w jakim go matierz uczyła".

W PAŃSTWIE SWASTYKI

Za kordonem rozciąga się państwo, w którem rządził najpierw entuzjazm, potem teror, a teraz przymus, królestwo Fuhrera Hitlera. Tam również życie religijne przeżywa kryzys, autorytet Boga zastąpiło młodzieży niemieckiej Państwo, absurdalne bajki o germańskiem pochodzeniu Chrystusa wkładają do mózgów dzieciom wraz z wierzeniami o Nibelungach, pojęcie idealne królestwa bożego pomieszano z hasłami narodowemi, zbudowano labirynt, z którego nie każdy znajdzie wyjście.

Że „Rodzina Oppenheimów" Liona Feuchtwangera nie jest pozbawiona tendencyjności to nie ulega kwestji tem niemniej jednak scena, w której żydzi zamiast rannej modlitwy muszą krzyczeć „Heil Hitler" a potem odśpiewać psalm po niemiecku nie zakrawa na blagę.

PAŃSTWO ATEISTÓW I SZANTAŻYSTÓW

Młodzież polska nie może nie słyszeć o tem wszystkiem, wie, że ateizm ogarnął od kilkudziesięciu lat Francję, że instytucję rodziny ufundowaną na bazach chrześcijańskich podważyła masonerja, że miłość bliźniego zanikła kompletnie; tysiące rodzin robotniczych wyrzucają francuscy fabrykanci na bruk z rozkazem natychmiastowego opuszczenia granic kraju, b. minister Frot bezkarnie rozstrzeliwuje 24 ludzi w czasie ulicznych rozruchów, policja francuska zamiast wykrywać złoczyńców ułatwia im ucieczkę a na sędziów nasyła skrytobójców. Francja zapomniała o „Dziesięciorgu Przykazań" i dlatego organizm Francji pożera rak degeneracji i rozkładu. Francuzi zdają sobie doskonale z tego sprawę, ale nie chcą przyznać skąd płynie zło. Masoński organ prasowy pisze wyraźnie:

„Zniechęcenie i apatja ogarnia naszą młodzież. Nawet rewolucyjne hasła mają zamało w sobie dynamitu, by ją obudzić z uśpienia, wprawdzie zbierają się one w organizmie młodzieży, dreszami przeszywają jej ciało, kolidują i walczą ze sobą, ale nie doprowadzają najczęściej do wybuchu. Młodzież wie, że przyszłość przed nią jest zamknięta".

Młodzi Francuzi zdają sobie sprawę, że jest źle, dlatego szukają winy nawet tam, gdzie jej niema, stąd wystąpienia przeciwko „metekom", które spaliły się na panewce i nie doprowadziły do żadnych konkretnych rezultatów. Starsze społeczeństwo szuka rady, proponując utworzenie „specjalnej polityki młodzieżowej" w rodzaju istniejącej już dziś we Francji „polityki zbożowej, przemysłowej" i t. p., a rada jest jedna dać tej młodzieży wiarę w Boga. Paradoksalne jest to, że w tej samej Francji, która wydała największą bodaj ilość kanonizowanych świętych jest dziś największa ilość zdecydowanych ateistów.

A. Poldewska - Kozieł

—::—::—

REDAKTOR: Konstanty Szychowski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Handel zagraniczny polski w styczniu

Dodatnie saldo 16,4 mil. zł.

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się w styczniu rb. według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego następująco:

Przywóz 193.011 tonn, wartości— 61,938 tys. zł.

Wywóz 1,222,623 tonn, wartości— 78.291 tys. zł..

Dodatnie saldo w styczniu rb. wyniosło więc 16.353 tys. zł.

W porównaniu do grudnia r. ub. wywóz zmniejszył się o 3,891 tys. zł. natomiast przywóz spadł o 4,228 tys. złotych.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów (w milj. zł.): żyta o 3,1, bali, desek, łat, opałów o 1.6, jęczmienia o 0.8, żelaza i stali o 0.6.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów (w milj. zł.): szyn kolejowych o 1.4, nasion buraków cukrowych o 1.0, węgla o 0,8, koksu o 0.7, naftowych olejów pędnych i smarowych o 0.7, chmielu o 0.6, nasion koniczyn: czerwonej i białej o 0.5, kłód, dłużyc o 0.4.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów (w milj. zł.): pomarańcz i cytryn o 1.4, wełny owczej surowej, niepranej o 1.3, kopry o 0.9, skór futrzanych o 0.5.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów (w milj. zł.): wełny owczej czesanej o 1.2, bawełny i odpadków o 1.1, żelastwa o 0.8, elektrycznych maszyn i ich części o 0.6, winogron o 0.5, skór surowych o 0.5, śliwek o 0.4, orzechów o 0.4, tłuszczów i olejów roślinnych i zwierzęcych o 0.4, szmat o 0.4.

W styczniu 1934 r. dodatnie saldo bilansu handlowego było nieco mniejsze niż w styczniu rb. i wyniosło okrągło 15.4 milj. zł. (import 65.3 miljony. zł., eksport 80.7 milj. zł.).

Polskie wagony dla Jugosławji i Bułgarji

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra" dwie największe w Polsce wytwórnie wagonów prowadzą w chwili obecnej rozmowy z zarządem kolei jugosłowiańskich w sprawie dostawy wagonów osobowych. Tranzakcja ta, w razie jej zawarcia, będzie jedną z większych, jakie przeprowadziły dotąd nasze fabryki wagonowe.

Według informacyj, zasięgniętych w sferach przemysłowych, dostawa wagonów polskich dla Jugosławji, ma mieć charakter kompensacyjny. W razie uzyskania tej dostawy nastąpiłoby sprowadzenie z Jugosławji szeregu artykułów produkcji jugosłowiańskiej, między innemi, podobno również tytoniu.

Te same wytwórnie prowadzą obecnie rozmowy z rządem miejskim Sofji. Przedmiotem ich jest sprawa dostarczenia stolicy Bułgarji większej ilości wagonów tramwajowych.

ZA KULISAMI EKRANU

We wszystkich prawie państwach istnieją towarzystwa filmowe, produkujące filmy naukowe. We Włoszech nazywa się to „Pellicola scientifica", w Anglji „Educational Cinema Society", w Austrji „Kultur - Film" i t. d. Rola kina jako czynnika kształcącego staje się coraz donioślejsza. W każdym razie skończył się już okres programowego teroryzowania i zaczęła się realna praca. Jakie wyniki ona daje świadczy nakręcony niedawno przez włoskiego lekarza Commandona film mikroskopowy „Ruchy białych ciałek krwi". Co za znakomita pomoc w wykładach. O polskiej produkcji filmów naukowych narazie nie słychać.

***

W Anglji wejdą niebawem w życie nowe przepisy administracyjne, dotyczące bezpieczeństwa publiczności w kinach. Właściciele kinematografów będą musieli przystosować urządzenia sal do nowych wymagań. Podyktowane to zostało powtarzającemi się od pewnego czasu nieszczęśliwemi wypadkami w kinach.

***

Prawie jednocześnie wprowadzono we Francji i w Sowietach kino wiejskie. I w jednym i w drugim wypadku chodzi o wyświetlanie filmów rolniczych. Francuskie ministerstwo rolnictwa nakręciło 460 obrazów z zakresu hodowli, uprawy roślin i t. p. i skierowało je w licznych odbitkach do wszystkich gmin. Sowiety prócz tego w swym planie „kinofikacji" wsi u. względniły także filmy rozrywkowe. Kina wiejskie są stałe i objazdowe. Te ostatnie są kosztowniejsze, ale obsługują większy teren. Tak czy owak kino idzie naprzód.

Tad. C.

—::—::—

„Tydzień Trzeźwości" w osadzie „Huta szklana" — Niemen

10 lutego rb. z ramienia Wileńskiego Odziału — T-wa „Mens" do walki z alkoholizmem i T-wa Eugenicznego został wygłoszony odczyt w związku z „Tygodniem Trzeźwości" na temat: „Alkohol i skutki działania jego na organizm ludzki". W obszernej sali, w świetlicy fabrycznej w obecności licznie zgromadzonej rzeszy pracowników: „Huty", Prezes Wileńskiego Oddziału T-wa „Mens" prof. Zygmunt Hryniewicz wciągu swej półtora godzinnej orzemowy potrafił utrzymać w napięciu uwagę swych słuchaczy, bo też i było nad czem zastanowić się słuchając wywodów prelegenta, który jak z rogu obfitości popierał swe słowa faktami. wziętemi z życia codziennego. Dobrze powiedział mówca, że prelegenci, mówiący o alkoholizmie, są w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebują wysilać się, by przekonywać słuchaczy o szkodliwości alkoholu, ponieważ fakty z życia codziennego same mówią za siebie. Po zakończeniu odczytu obecny na sali odczytowej dr. Aleksander Wińcz, prezes Okręgu Wileńskiego Abstynenckiej Ligi Kolejowców z inicjatywy którego odbył się odczyt w krótkiem przemówieniu zachęcał zebranych do utworzenia miejscowego Koła: „Przyjaciół trzeźwości". Na ten apel zgłosiło się grono ludzi dobrej woli, które zainicjowało utworzenie miejscowego Koła.

Jeden z obecnych na sali

NOWE KSIĄŻKI

P. Kowalski, -- **Droga do Sukcesu.** — Jak zwiększyć dobrobyt i pomnożyć zyski?

Pod takim tytułem wyszła świeżo z druku książka, która śród wydawnictw polskich jest nowością. Kiążka napisana przez śląskiego autora w sposób przystępny i jasny, przeznaczona jest głównie dla kupców, handlowców i przemysłowców, ale także każdy laik niewątpliwie przeczyta ją z przyjemnością i pożytkiem. Jaka to „Droga do Sukcesu" jak zwiększyć obroty i pomnożyć zyski? Autor nie filozofuje i nie udziela rad moralizatorskich, a raczej ujmuje rzecz praktycznie i daje cały szereg wziętych z życia przykładów wskazujących, co należy czynić, by mimo kryzysu móc uczciwie zarobić. „Jeśli pragniesz, by towar twój nabywali wszyscy daj wszystkim znać o sobie!" — taka jest myśl przewodnia książki. Ale co czynić by wszyscy do Was po Wasz towar się zwracali? Jak powstały rozmaite bogate przedsiębiorstwa zagraniczne dlaczego niektóre przedsiębiorstwa krajowe prosperują mimo obecnych trudności gospodarczych? Książka na pytania te udziela odpowiedzi i wyjaśnia na podstawie przykładów, jak często dzięki zdumiewająco prostym sposobom można przedsiębiorstwo założyć, prowadzić i rozwijać. Pożyteczne to dzieło polecić można każdemu fachowcowi i niefachowcowi. Zewnętrznie książka przedstawia się gustownie i sympatycznie. Cena wynosi zł. 4 — za pobraniem pocztowem zł. 4,60. Zamówić można ją w Wydawnictwie Hermes, Katowice 2, ul. Krakowska 64.

Wacław Mejhaum. Polskie problemy dnia. Glossy. Wyd. „Drogi". Warszawa, 1935, str. 72. Książka zawiera glossy na marginesie najżywotniejszych zagadnień współczesnego państwa polskiego. Poszczególne ustępy książki dotyczą następujących spraw: dawny i nowy nacjonalizm, zagadnienie inteligencji — zagadnieniom nowej kultury, nowe pojęcie pracy społecznej, problem wsi w Polsce, o obozie małego człowieka w Polsce, perspektywy gospodarczej etatyzacji, pasywizm gospodarczy zagadnienie ukraińskie, nacjonalizm ukraiński na Ziemi Czerwieńskiej, koncepcja imperjalna nacjonalizmu ukraińskiego, problem mniejszości ukraińskiej w Polsce, dokoła zagadnienia istoty państwa (na marginesie listu pasterskiego kardynała Hlonda).

E. O' Neill. Księżyc nad karybami. str. 30. **Dialog** o grześniku i łasce Bożej, str. 32. Bibljoteka dramatyczna „Drogi", Warszawa, 1935.

O'Neill jest znakomitym współczesnym dramaturgiem i eksperymentatorem teatralnym amerykańskim, który w swych słynnych jednoaktówkach osiąga maksimum ekspresji i nowatorstwa scenicznego. „Dialog o grzeszniku i łasce Bożej" jest jedynym polskim moralitetem, stanowiącym odpowiednik angielskiego misterjum średniowiecznego p. t. „Każdy" (Everyman), który stał się klasycznem dziełem literatury powszechnej.

Włodzimierz Bączkowski. Wschód a Polska. Odbitka ze „Wschodu" — Nr. 2 — 3 — 4 — 1934. Warszawa, 1935, str. 25.

Anna Pohoska. Syn Kujaw. (Jan Kasprowicz) Książnica Atlas. Lwów, 1935. str. 64. Piękny, żywo i zajmująco napisany życiorys Kasprowicza przeznaczony dla dzieci.

—::—::—

SPIESZMY Z DATKIEM NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.895

W terenie i na torach

W Berlinie otwarto Wystawę Olimpijską

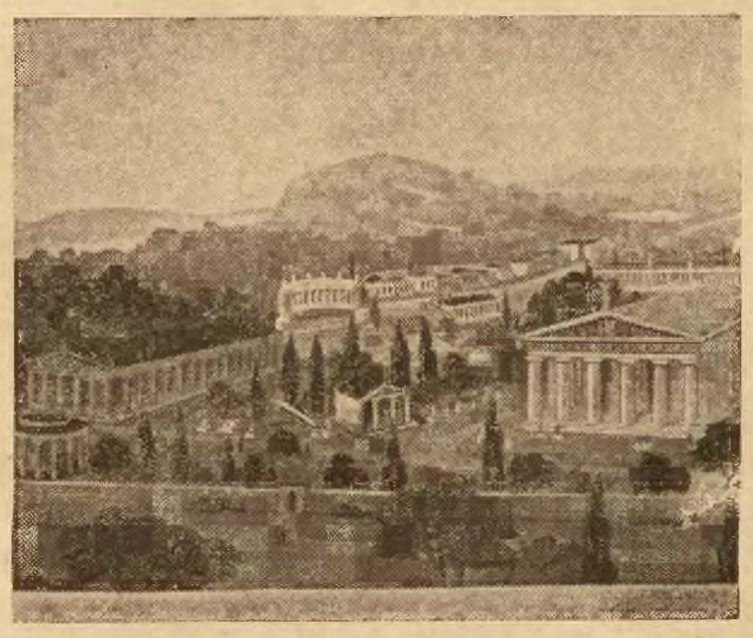

BERLIN. Onegdaj uroczyście dokonano w Berlinie otwarcia Wystawy Olimpijskiej.

Aktu otwarcia dokonał przywódca niemieckiego sportu, von Tschammer u. Osten, który w przemówieniu swem podniósł doniosły moment kształcący i wychowawczy tego rodzaju wystawy. W dalszym ciągu swego przemówienia podniósł Tschammer u. Osten, że przygotowania olimpijskie stanowić będą doniosłą szkołę pracy dla całego narodu niemieckiego.

Wystawa Olimpijska w olbrzymiej większości swoich eksponatów wędrować będzie w latach 1935 i 1936 po wszystkich większych miastach w Niemczech.

Sukcesy Polaków na saneczkarskich mistrzostwach Europy

KRYNICA. W poniedziałek dokończone zostały w Krynicy saneczkarskie mistrzostwa Europy. Drugiego dnia przeprowadzone zostały trzecie i czwarte biegi pojedynek panów i pań drugie i trzecie biegi dwójek panów. W chwili gdy podajemy wyniki zawodów komisja nie ukończyła jeszcze narad i nie zweryfikowała oficjalnie wyników, co jest tem ważniejsze że wpłynęło kilka protestów. Nieoficjalnie wyniki przedstawiają się następująco:

W jedynkach panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza Europy zdobył bezapelacyjnie zeszłoroczny mistrz Tietze (Niemcy). Według naszych nieoficjalnych obliczeń uzyskał on czas ogólny 1 : 31,8 (w ostatnich biegach miał on czasy 1:31,9 i 1:29. Ten ostatni wynik jest najlepszym czasem uzyskanym na terenie w czasie mistrzostw).

Drugie i trzecie miejsce zajęli Polacy, co stanowi olbrzymi sukces młodego polskiego saneczkarstwa, tembardziej, że zostawiliśmy za sobą doskonałych zawodników czeskich, którzy przed tygodniem rozgromili dosłownie Niemców na ich własnym terenie. Drugim był Enker (Polska) w czasie ogólnym 1:33,3 (w biegach ostatnich 1:32,1, i 1:32,2). Trzecim był Witkowski (Polska) w czasie 1:34 (1:32,7 i 1:31,3).

Czwarte miejsce zajął Grundman (HDW — Czechosłowacja), który w poniedziałek, dzięki doskonałym wynikom wysunął się gwałtownie naprzód. Czas jego wynosi 1:34,3 (1:32,1 i 1:33,5).

Na piątem miejscu zklasyfikował się Piechura (Polska) w czasie 1:34,7 (1:32,1 i 1:33,5).

6) Kraus (HDW) 1:34,8 (1:31 : 1:30,7), 7) Feist (Niemcy) 1:35 (1:30,7 i 1:30). 8) Maschke (HDW) 1:35,1 (1:33,4 i 1:33,9). 9) Breiter (Niemcy) 1:35,6 (1:32,9 i 1:32,4). 10) Schoeller (HDW) 1:36,6 (1:33,3 : 1:33).

Wśród pań walczą o pierwsze miejsce Enkerówna (Polska) i Fiut (Czechosłowacja). Wskutek zdyskwalifikowania Polki na drugiem miejscu chwilowo figuruje Hopfer (Niemcy) 1:47,2 (1:42,4 i 1:43,7). 3) Porsche - Schinke (HDW) 1:47,6 (1:56,5 i 1:41). 4) Freudenberg (Niemcy) 1:49,3 (1:44,6 i 1:43,9). 5) Schwetzreich (Polska) 1:54,1 (1:47,5 i 1:39). 6) Klecker (Austrja) 1:55,5 (1:45,2 i 2:08,4). 7) Reiman (HDW) 1:56,6 (1:40,1 i 2:00,3).

W dwójkach panów walka o pierwsze miesce rozegrała się pomiędzy dwiema parami niemieckiemi: Feist—Kluge i Tietze — Weidner. Mistrzostwo zdobyła para Feist — Kluge w czasie ogólnym 1:32,5 (1:31 i 1:30). 2) Tietze — Weidner 1:32,9 (1:31,5 i 1:30,7). 3) Breiter — Hendler (Niemcy) 1:37.4 (1:37,8 i 1:35,4).

Z Polaków para Owsianko — Sala zajęła piąte miejsce w czasie 1:39,7 (1:38 i 1:37,8).

Pogoda dopisała, było mroźno i słonecznie. Temperatura około 15 st. — Również i publiczność stawiła się w poniedziałek liczniej.

—::—::—

Mistrz narciarski Austrji

Salzburczyk Hans Hanser zdobył narciarstwie mistrzostwo Austrji.

—::—::—

Tydzień sportów zimowych na Huculszczyźnie

W związku z odbywającą się w czasie od dnia 14 do 16 lutego tradycyjną imprezą, „Marsz Narciarski Huculskim Szlakiem II Brygady Legjonów", urządza Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny na terenie Rafajłowej i Worochty szereg imprez sportowych o niezwykłej sile atrakcyjnej. Początkiem uroczystości będzie, obok poświęcenia schroniska narciarskiego na Pantyrze, oraz Domu Ludowego w Rafajłowej w dniu 13 lutego, start do wspomnianego marszu w dniu 14 lutego z Rafajłowej. W tymże dniu odbędzie się w Worochcie otwarcie wystawy „Legjony a Huculszczyzna" oraz rozpoczną się przedstawienia regjonalnego teatru huculskiego.

Największe nasilenie imprez przypada na dzień 16, w którym to dniu uczestnicy marszu przybędą do Worochty. W dniu tym odbędą się pozatem biegi narciarskie, zawody hokejowe. wyścigi konne hucułów i t. p. W niedzielę, dnia 17 odbędzie się na wielkiej skoczni w Worochcie konkurs skoków narciarskich, który łącznie z biegami zadecyduje o przyznaniu nagrody „Puhar Karpat Wschodnich".

Na czas uroczystości na Huculszczyźnie przewidziane są 80 proc. zniżki kolejowe, przyznawane osobom wykupującym karty uczestnistwa. Zniżkowy przejad do Worochty i z powrotem łącznie z kartą uczestnictwa wynosi: z Warszawy zł. 18.60, z Poznania 22.20, z Katowic zł. 18.20, ze Lwowa zł. 8.60, z Krakowa zł. 17.20.

Ceny powyższe tyczą się klasy 3, zniżka ważną jest jednak na wszystkie klasy. Bilety kolejowe do nabycia we wszystkich Oddziałach P. B. K. „Orbis".

OSTATNIA NIEDZIELA W BOKSIE

(Od własnego korespondenta)

Kraków, 10. II. 1935 r.

Ostatnie dwie niedziele w boksie na ringach Krakowa i Równego!

Chcę omówić 5 meczów bokserskiskich! A więc: w Krakowie Lechja przegrała z Wisłą 5:7, z Wawelem zaś 4:12. Lechja jest mistrzem Lwowa. Skolei wicemistrz Lwowa — Hasmonea uległa Wiśle wysoko bo 4:10.

Suche wyniki brzmią 7:5, 12:4, i 10:4. Kraków na swoim ringu zmiażdżył Lwów.

T. S. „Wisła" — K. S. „Lechja" 7:5. W muszej Juszczyk (W) zdecydowanie wypunktował Alberta. W piórkowej Moszkowski (W) ulega doskonale prezentującemu się Hołowaczowi. W lekkiej Mach (W) po wymianie ciężkich ciosów wygrywa przez poddanie się Sauera, który, jak się okazało, złamał rękę. W półśredniej inteligentny Mieczysławski (W) wygrał jak chciał z Komarzyńskim. W średniej świetnie się zapowiadający Baranowski, nokautuje w pierwszej rundzie prawym sierpem Żbika (W). W półciężkiej wreszcie Karol (W) remisuje, po bójce, z Przybylskim. Wyniki są naogół słuszne. Cudów niema — oprócz jednego: W koguciej Sidelnikow (Lechja) zdobył punkty, ponieważ Wiślak nie stawił się na ringu.

Jednakże walkoweru nie zaliczono: Wisła musiała wygrać, walcząc w Krakowie. Więc zamiast 7:7 ogłoszono 7:5 dla krakowian. Cuda się zaczynają dopiero w następnym meczu:

WKS „Wawel" — KS „Lechja" — 12:4. Do meczu tego staje „Lechja" już w komplecie: Olbert, Sidelnikow, Hołowacz, lekka - vacat, Komaryński, Michniewicz, Baranowski i Szkworkowski. Średnia i ciężka wagi są reprezentantami Lwowa.

Pierwsze sensacja przed meczem: Wawel zmusza gości, by Michniewicz walczył w średniej, zaś Baranowski, zaledwie średni, w półciężkiej: inaczej nie zapłacimy pieniędzy! „Lechja" staje tak jak sobie życzy „Wawel"!! W muszej Olbert trzy rundy pozostaje w ataku. Surowy Chrostek !! jest punktowany dotkliwie. Wynik... remis.

W koguciej Sidelnikow (L), nie dopuszcza Szczura do głosu. Po dłuższej chwili, z bólem serca, ogłaszają jednak zwycięstwo Lwowianina. Decyzja ta kosztuje zbyt dużo zdrowia sędziego krakowskiego, bo w piórkowej, po 3-ch rundach przewagi Hołowacza (L), „wygrywa" Nowicki! Dalej valcover Chrostka. Zasłużone zwycięstwo prymitywnego Jodłowskiego i waga średnia: Doskonały Michniewicz (L) roznosi Kolonka: wynik — zwycięstwo krakowianina. Nawet widownia milczy grobowo! W półciężkiej, jak łatwo było przewidzieć, Baranowski (L) nie dał rady z kilka kilo cięższym Morową.

Bomba wybuchła jednak w ciężkiej: Skwarkowski repr. Lwowa — pogromca przez k. o. Dziewulskiego (Warszawa), bije Pieniążka z prawej i lewej, krakowianin jest groggy — wynik... remisowy!

Ogólna punktacja meczu zamiast 10:6 dla Lechji, lub nawet 8:8, aż 12:4 dla Wawelu!

Coś podobnego dzieje się i w meczu Hasmonea — Wisła 4:10.

Liberman (H) remisuje z Juszczykiem, nawet jest lepszy, sędziowie dają zwycięstwo miejscowemu. Widząc to Schirak, najlepszy zawodnik Hasmonei idzie na k. o.: udaje mu się z Pilchem już w pierwszej rundzie. Ackerman (H) jest lepszy od Macha, jednak Wiślaka trudno znokautować — to wystarczy sędziom do remisu. W lekkiej Mieczysławski (W) zasłużenie punktuje Binensztoka. W wadze półśredniej „niespodzianka": Strauss (H) jest tak lepszy od Korzenici, że.... sędziowie nie mają odwagi odebrać mu zwycięstwa. Dalsze dwie wagi żydów są zbyt słabe: Żbik (W) wysoko wygrywa z Sapirem, zaś Karol (W) przez t. k. o. z Blintem. Inna kwestja, że sędzia przegrał walkę daleko zawcześnie. Ogólny wynik zamiast 8:6 dla Hasmonei, — 10:4 dla Wisły!

Coś podobnego — bodaj gorszego dzieje się w Równem: Wilnianie dwukrotnie schodzą z ringu, sędziowie zmieniają już ogłoszone wyniki, protesty, skandale — a telegraf i prasa niosą w świat: Równe deklasuje Wilno! Zawodnicy się zniechęcają. Lwów, ani teraz Kraków nawet, nie chcą walczyć z drużyną, która przegrała w Równem.

Na zakończenie chcielibyśmy porównać praktyczne umiejętności składu tamu Lechja — Hasmonea (jest to Lwów bez Biłyja i Leśniaka): Liberman, Schirak, Ackerman, Sprung Strauss, Baranowski, Michniewicz, Skwarkowski — z repr. Wilna: Sandler Krasnopiórow, Szczypiorek, Orlicz, Matiukow, Wojtkiewicz, Poliksza, Polakow.

Znając wilnian dochodzimy do wniosku, że przegrana 12:4 byłaby zasłużona. Liczyć można tylko na Sandlera i może Orlicza.

A więc dwa wnioski: Wilno musi długo i ciężko pracować, a Polski Związek Bokserski pomyśleć o sanacji stosunków sędziowskich. (W).

Akademicki mistrz świata na 18 kilometrów

Niemiec Ksawery Kraisy zdobył mistrzostwo akademickie świata w ośmnastce

Mistrzostwa hokejowe Wilna

Dnia 13 bm. o godz. 17 Makabi — AZS.

Dnia 14 bm. o godz. 17 — Ognisko — AZS.

Turniej o Puhar Przechodni p. dyr. K. Andrzejewskiego

Dnia 16 bm. o godz. 15 — AZS — Makabi.

Dnia 19 bm. o godz. 17— Ognisko — ŻAKS.

Dnia 20 bm. o godz. 17 — półfinał (lub dnia 23 bm. o godz. 15).

Dnia 21 bm. o godz. 17 — Finał. (lub dnia 24 bm. o godz. 12).

Reprezentacja szkół — USB

Dnia 24 bm. o godz. 12-ej

Tygodniowy kurs hokeja

Od dnia 25 bm. codzień od godz. 17.30.

—::—::—

Ognisko jedzie do Królewca

WILNO. Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje o rozegranie meczu hokejowego Wileńskiej drużyny z drużyną RSV Rastenburg zostały już prawie całkowicie sfinalizowane z tą jednak zmianą, że pierwszy mecz odbędzie się w przyszłą niedzielę w Królewcu. Do Królewca wyjedzie drużyna Ogniska, natomiast rewanż odbędzie się w Wilnie.

Bilans międzypaństwowych meczów bokserskich Polski

Jak już zaznaczyliśmy, mecz z Węgrami był jubileuszowy. Dotychczas Polska rozegrała 25 spotkań międzypaństwowych, z tego 6 z Niemcami, 5 z Austrją, Czechosłowacją i Węgrami, 2 z Szwecją, 1 z Ameryką i 1 z Włochami.

Ogółem odnieśliśmy 10 zwycięstw, zremisowaliśmy 6 razy i przegraliśmy 9 razy. Stosunek pkt. wynosi 196:204 na naszą niekorzyść.

Z Węgrami graliśmy 5 razy. Stosunek punktów wynosi 42:38 na korzyść naszych przeciwników. Wyniki naszych pięściarzy z Węgrami przedstawiają się kolejno następująco: — 5:11, 8:8, 10:6, 6:10 i 9:7.

—«§»—

Dancing sportowy

Komitet Organizacyjny uprzejmie przypomina członkom i sympatykom, iż Dancing Sportowy AZS-u odbędzie się w sobotę dnia 16 lutego rb. w lokalu własnym przy ul. Ś-to -Jańskiej.

Przebojowe melodje taneczne. — Przysmaki bufetowe własnej produkcji prawie zadarmo. — Tańce do świtu. — Niespodzianki.

Spędzenie wieczoru beztrosko, a w miłym nastroju zapewnione. Początek o godz. 20-ej.

Po zamknięciu bramy dzwonić.

—::—::—

Turniej w strzelaniu z wiatrówek

W dniu 10 bm. rb. staraniem Strzeleckiej Sokoła został zorganizowany turniej w strzelaniu z wiatrówek na odległość 25 metr. z trzech postaw regulaminowych do tarczy „A-1" , do którego zgłosiły się następujące zespoły: Zw. Strzelecki Powiat Grodzki 1 zespół; Zw. Strzelecki Oddział Nr. 2 P. F. W. Tytuń. 1; Zw. Strzelcki Oddział Nr. 5 przy KPW. 1.; „Sokół" Wilno 2, każdy z 5 zawodników.

Zawody rozpoczęły się o godz. 9 w sali Sokoła. Wyniki po dość nie równej walce ułożyły się jak niżej:

I— miejsce Zw. Strzelcki Pow. Grodzki 1393 na 1500 pkt. w składzie: por. Szłajewski, Jurkojć, Michnicki, Grzybowski i Wieluticz.

II — miejsce „Sokół" I. 1335 pkt. w składzie: Kowalewski, Niepokojczycki, Rostkowski, Burzyński, i Kankowski.

III — miejsce „Sokół" II. 1331 pkt. w składzie: Brancewicz, Łatwis, Trzeciak, Kozłowski i Ostaszkiewicz.

IV — miejsce Zw. Strzelcki Oddział Nr. 2 1296 pkt.

V — miejsce Zw. Strzelecki Oddział Nr. 5 1236 pkt.

Najlepsze trzy zespoły otrzymały ładne dyplomy.

Wyniki indywidualne:

1) Michnicki Zw. Srzelecki 280/300 pkt. 2) Kowalewski „Sokół" 280 pkt. 3) Wieluticz Zw. Strzelecki 279 pkt. 4, 5 i 6 podzielili między sobą, Grzybowski, Jurkojć i Szłajewski po 278 pkt. wszyscy ze Zw. Strzeleckiego.

W dniu 24 bm. odbędzie się drugi turniej wiatrówkowy organizowany przez Zw. Strzelecki w sali Sokola z udziałem i innych klubów wileńskich.,

POS dla Polaków na obczyźnie

Niedawno została wprowadzona Polska Odznaka Sportowa dla Polonji na obczyźnie.

Warunkiem dopuszczenia do próby jest ukończenie 14 lat życia dla mężczyzn, i 16 lat dla kobiet.

Odznaka dzieli się na trzy klasy: I) (złota odznaka), II (srebrna) i III bronzowa).

Prawo przyznawania odznaki przysługuje polskim naczelnym, centralnym lub też międzyorganizacyjnym instytucjom wychowania fizycznego na poszczególnych terenach, upoważnionym do tego przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Wrazie braku na danym terenie takiej instytucji Światowy Związek Polaków z Zagranicy może upoważnić do nadawania odznaki organizację sportową polską, działającą na danym terenie.

Okresowe próby sprawności fizycznej organizują przewodniczący klubów, związków i stowarzyszeń sportowych i wychowania fizycznego oraz inne osoby, rozwijające działalność w dziedzinie wychowania fizycznego, upoważnione przez polskie naczelne, centralne lub też międzyorganizacyjne instytucje wychowania fizycznego.

Obecnie do prawa nadawania Polskiej Odznaki Sportowej upoważnione są przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy następujące władze naczelne: Komisja Wychowania Fizycznego i Obywatelskiego przy Radzie Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji, Komitet Wychowania Fizycznego przy Związku Polskiej Młodzieży katolickiej w Łotwie, Komitet Polskich Organizacyj Wychowania Fizycznego w Rumunji i Naczelna Rada Junacka w Brazylji.

Równocześnie Światowy Związek Polaków z Zagranicy zwrócił się z prośbą do organizacyj centralnych na innych terenach, które w międzyczasie organizacje takie wyłoniły, celem upoważnienia ich do nadawania odznaki.

—o—

Kostjumy kąpielowe

Każdy z nas mógłby się zapytać „naco komu strój taki zimą?"

Pana Antoniego Wołowicza (Bobrujska 14) podobne problemy nie trapiły. Poco zastanawiać się nad pytaniami, skoro piękny komplet kąpielówek leży, słabo zamknięty na strychu domu nr. 29 przy ul. Niemieckiej.

Nie zastanowił się, kłódeczkę rozbił, kąpielowki wziął, a gdy schodził ze zdobycznem brzemieniem, pękła homba. Dozorca kamienicy odebrał mu bagaż, oraz zdrowie (obił go) i odprowadził na policję. Tak świetnie zapowiadał mu się sezon kąpielowy i nic z tego nie wyszło.

Kwik.

—::—::—

Niewieścia straż ogniowa na poczekaniu

Przy ulicy Filareckiej 43, w drewnianym domu, stanowiącym siedzibę nauczycielskiego kursu narciarskiego dla kobiet, wybuchł onegdaj groźny pożar...

Niewiadomo jakie rozmiary osiągnęłaby katastrofa, gdyby nie to, że dzielne niewiasty, uczestniczki kursu, nie czekając na przybycie straży ogniowej, podjęły akcję ratowniczą we własnym zakresie.

Przewodziła niemi panna Marja Włodarkiewiczówna z Lublina.

Po wylaniu kilkuset wiader wody, podawanych z rąk do rąk, systemem łańcuszkowym, pożar ugaszono własnemi siłami!

Brawo, brawo!...

Wincuk Markotny.

Pożar w majątku
SPŁONĘŁO ZBOŻE I ZABUDOWANIA

GŁĘBOKIE. W nocy z 10 na 11 b. m. z przyczyn dotychczas nie ustalonych, w zabudowaniach majątku Porpliszcze, pow. dziśnieńskiego, wybuchł pożar.

Spłonął spichrz z tegorocznemi zbiorami, stajnią z inwentarzem żywym i martwym oraz kilka mniejszych zabudowań gospodarczych.

Ponadto pastwą płomieni padły 3 konie, 10 szt. bydła i ptactwo domowe. Straty są ogromne. Straty właściciela p. Jana Rudzika powiększa fakt, iż cały spalony inwentarz i zbiory nie były ubezpieczone.

Niemieccy oficerowie zwiedzają szkołę w Grudziądzu

Generał Dalwigk, major Voigt i porucznik Kreuzer zwiedzili szkolę kawalerji w Grudziądzu.

Pożar kina w Warszawie

W ub. czwartek wybuchł pożar w kinie „Gloria" przy ul. Marszałkowskiej 114. Całe kino wraz z urządzeniem spłonęło doszczętnie. Na zdjęciu moment pożaru.

Nietonąca łódź

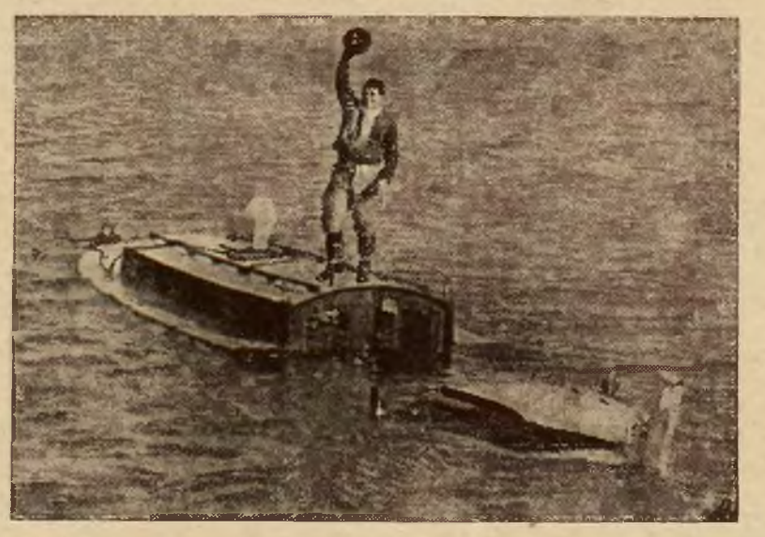

Francuski wynalazca Guillaume skon-struował nietonącą łódź ratunkową. Na zdjęciu — łódź wynurzająca się z wody, na niej wynalazca.

Zebranie pow. oddziału P. C. K.

BRASŁAW. Dnia 10 b. m. odbyło sie w Brasławiu, pod przewodnictwem p. Jana Lelejki i w obecności delegata okręgu P. C. K. pułk. Kosiorowskiego, walne zebranie członków P. C. K.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności oddziału złożył prezes oddziału p. starosta Trytek.

Ze sprawozdania wynika, że oddział w roku ub. nawiązał kontakt z oddziałem L. O. P. P. i zorganizował w Brasławiu pokaz ataku gazowego z udziałem wojska i organizacyj społecznych — uruchomił apteczkę na przystani Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz 8 apteczek przy kołach szkolnych; zorganizował kurs sióstr miłosierdzia, który ukończyło 11 słuchaczek.

Poza tem przy pomocy okręgu P. C. K. w Wilnie został zorganizowany w Turmoncie punkt sanitarno - żywnościowy dla robotników i robotnic, powracających z Łotwy. Uruchomiono nadto przychodnię lekarską w Słobódce oraz zorganizowano rozdawnictwo trasnu dla dzieci szkolnych.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że Oddział miał w roku 1934 wpływów — 1.278,42 zł., wydatków — 490,12 zł. Wysokość budżetu na rok 1935 ustalono na 1.673 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 12 lutego 1935 r.

DEWIZY:

Belgja	123.60	123.91	123.29
Berlin	212.60	213.60	211.60
Gdańsk	172,81	173.24	172.38
Holandja	357.90	358.80	357
Kopenhaga	115,85	116.45	115.25
Londyn	25.95	26.08	25.82
Nowy York	5.31	5.34	5.28
Kabel	5.31 1/8	5.34 1/8	5,28 1/8
Oslo	130.40	131.05	129.75
Paryż	34.93	½ 35.02	34.85
Praga	22.13	22.18	22.08
Stokholm	133.85	134.50	133.20
Szwajcarja	171.47	171.90	171.04
Włochy	45.	45.12	44.88
Hiszpanja	72.44	72.80	72.08

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski	98.50	99.25 99.—
Lilpop	9.55	9.50
Starachowice	13	13.15

Tendencja przeważnie mocniejsza

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana	46.75	46.85
Konwersyjna		68.50
Kolejowa		63.50
Dolarowa	78.50	78.25
Dolarówka	54.25	54.50
Stabilizacyjna	72.88 i	drobne 73.13 i 73.—
Listy ziemskie	55.50	55.75

Tendencja dla pożyczek niejednolita dla listów mocniejsza.

HELIOS GIGANTYCZNY FILM. Czołowy Film prod. 1935 r.
MOSKIEWSKIE NOCE
Reż. twórca SOWIECKIEGO ekranu i sceny A. GRANOWSKI W rol. gł. Harry BAURR i ANNABELLA.
Słynna kapela cygańska ALFREDA RODE (pamiętna z f. „Romanse Cygańskie". **Chór rosyjski** pod dyr. **Dmitrlewicza.**
Najnowszy tyg. Paramountu.

PAN Powodzenie kolosalne! Dla młodzieży dozwolony **FILM POLSKI**
„MŁODY LAS"
Bogda, Brodzisz, Samborski, Stępowski, Cybulski, Walter, Jaracz, Zacharewicz i wiele innych. Wspaniały nadprogram. Sala dobrze ogrzana.

MLECZARNIA PRODUCENTÓW MLEKA
Sp. z o. o. w Wilnie, ul. Piłsudskiego 13, tel. 22-22
poleca **gwarantowane MLEKO butelkowane**
Higjeniczne warunki w oborach dostawców, wysoka zawartość tłuszczu, wolne od tuberkuł.
Dostawa obsanamentowa do mieszkań, urzędów, szkół i t. p.
Żądać we wszystkich mleczarniach i sklepach spożywczych.
Wyborowa Śmietana, Śmietanka, masło, sery białe własnego wyrobu.
Do nabycia w sklepie własnym przy ul. Piłsudskiego 13,
ZASTĘPSTWA (hurt.): **ul. Stara 1**, Rylówna, Mleczarnia, **ul. Kalwaryjska 14** —dawn. K. O. K., **ul. Antokolska 21**, „Tuskulanka" — Mleczarnia, **ul. Zarzeczna 26** Dawidowiczowa—Mleczarnia, **ul. Legjonowa 26** Kasperowicz **oraz we wszystkich sklepach Śródmieścia.**

Zgoda

jest udziałem nielicznych. Lecz nawet ci, którzy są nią obdarzeni muszą nieraz długie lata poświęcić uciążliwej pracy aby zdobyć to co za jednym zamachem może dać **pełna szans** gra na loterji. Ale los loteryjny winien być zaopatrzony w stempel kolektury A. Wolańskiej.
Ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się dnia 19 lutego r. b.!
ZWIĄZANA ZE SZCZĘŚCIEM
KOLEKTURA
A. WOLAŃSKA
WILNO, WIELKA 6.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.
Konto P. K. O. 145.461.
Cena: cały los zł. 40. 1/4 zł. 10.

„Prosza potrzymać!"

Pani Sycznikowska Anna (Żydowska 10) znajdowała się akurat w jednym z korytarzy Opieki Społecznej, gdy zbliżyła się do niej kobieta z dzieckiem i przemówiła w te mniejwięcej słowa:

— Chciała ja prosić łaski pani coś potrzymała troszeczki dziaciuka, bo ida w ta pora do kirowuika, dyk bojamsia coś on tam krzyku nie narobił!"

Pani Anna zgodziła się uprzejmie, a kobieta odeszła tylko nie w kierunku gabinetu kierownika, ale — drzwi wyjściowych i więcej nie wróciła..

Stary sposób, ale dobry!

Wincuk Markotny

—»o«—

Programy radjowe

WILNO

Środa, dnia 13 lutego 1935 roku

6,45 Pieśń, 6,48 Muzyka 6,52 Gimnastyka 7,07 Muzyka 7,15 Dziennik poranny 7,25 Muzyka 7,35 Chwilka pań domu 7,40 Program dzienny 7.50 Audycja lniarska 7,55 — 8,00 Giełda rolnicza 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,05 Komunikat meteorologiczny 12,05 Codzienny przegląd prasy polskiej 12,10 Koncert zespołu salonowego Arkadi Flato 13,00 Dziennik południowy 13.05 — 13,30 Wiedeńska operetka (płyty) 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim 15,35 Codzienny odcinek powieściowy 15,45 Mała skrzyneczka — listy dzieci omówi Ciocia Hala 16,00 „Czarni" audycja muzyczna w opr. Antoniego Koncewicza i Sergjusza Kontera 16,45 Audycja dla dzieci 17,00 Alfredo Casella — Sonata 17,25 Gospodarstwo domowe w nowoczesnem ujęciu 17,35 Piosenki 17,50 Poradnik sportowy 18,00 Koncert reklamowy 18,05 Przegląd litewski 18,15 Chóry szkolne 18,35 Utwory organowe Francka 18,45 O kooperatyzmie 19,00 Muzyka 19,30 Utwory na klarnet 19,45 Program na czwartek 19,50 Wiad. sportowe 19,56 Wil. wiad. sportowe 20,00 Koncert chopinowski 21,30 Spojrzenie wprzyszłość 21,40 Recital śpiewaczy 22,00 Wernyhora i jego proroctwa w świetle krytyki historycznej 22,15 Muzyka taneczna 23,00 Komunikat metorologiczny 23,05 — 23,30 Orkiectra

W godz. 22,15 — 23.00 przewidziane retransmisje

WARSZAWA

Czwartek, dnia 14 lutego 1935 roku

6,45 Audycja poranna 12,10 Boże Narodzenie w Polsce" — Audycja dla dzieci polskich zagranicą 12,30 XV-ty Koncert Szkolny z Filharmonji Warszawskiej, Wykonawcy: Ork. Filharm. Warszawskiej pod dyr. Wilfstala 13,00 Dziennik południowy 13,05 Z rynku pracy 15,45 Muzyka lekka. Wykonawcy: Zespół Warsa i Lena Żelichowska 16,45 Lekcja jęz. francuskiego 17,00 Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko nagrodzone na konkursie dramatycznym na scenariusz słuchowiskowy 17,50 Skrzynka pocztowa 18,00 Pogadanka rolnicza 18,15 W. Maliszewski: Kwartet smyczkowy w wykonaniu Kwartetu Warszawskiego 18,45 Co czytać — szkic literacki wygł. p. Roman Zrębowicz. 19,00 Muzyka popularna w wyk. Ork. dętej „B. B. C. Wireless Military Band" 19,20 Feljeton aktualny 19,30 Kwadrans prasenek Janiny Romanówny 19,50 Wiadomości sportowe 20,00 Koncert solistów. 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak pracujemy w Polsce 21,00 Konkurs zespołów salonowych Rozgłośni Polskiego Radja 22,15 Odczyt — ojalog p. t. „Dogmatyk i sceptyk" w opracowaniu p. Kazimierza Ajdukiewicza (Transmisja ze Lwowa) 22,45 Odczyt w jęz. niemieckim p. t. „Kultura polskiego Teatru — wygł. dr. Fr. Szyfmanówna 23,05 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Harry Roy'a

—::—::—

Ofiary

Ku uczczeniu ś. p. prof. Kazimierza Karaffy-Korbutta składają na Kuratorjum nad Ociemniałymi: dr. Dobrzański, dr. Janowicz, dr. Kulikowska zł. 15.

Na powodzian szkoła powsz. Nr. 7 im. G. Narutowicza składa:

Klasa II-a	zł. 7 gr. 10
Klasa III-a	zł. 10. gr. —
Klasa IV	zł. 4 gr. 20
RAZEM	zł. 21 gr. 30

Na budowę szkół powszechnych składa prywatna szkoła S. S. Wizytek zł. 6.00.

Lekarze

DR. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9—1 i 4—8

Kupno i Sprzedaż

KODAK lub inny podobny typ aparatu małego formatu kupię okazyjnie. Oferty pod „Sport".

KOTA rasowego kupię. Oferty nadsyłać proszę z wyszczególnieniem warunków pod „Amator".

ODKURZACZ elektryczny dobrej marki kupię okazyjnie. Oferty pod „Gwarantowany" do Adm.

WYBOROWE **masło solone** i naturalny **miód leczniczy** po 2.20 kg. poleca skład spożywczo-kolonjalny **Wł. CZERWIŃSKI**, Wileńska Nr. 42, vis a-v s placu Orzeszkowej.

Z POWODU nagłego wyjazdu dwa bilardy w dobrym stanie i radjo na prąd do sprzedania: Nowo-Wilejka ul. Piłsudskiego 7.

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 6 pokojowe na III piętrze z wszelkiemi wygodami i balkonem, bardzo ciepłe i słoneczne. Róg ul. Zawalnej i Poznańskiej Nr. 10—3.

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny i ciepły, ul. Dąbrowskiego 7 m. 4

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkiemi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość tamże w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

POKÓJ umeblowany ciepły wygody, wejście niekrępujące, parter Zygmuntowska 20—1, od 12 ej.

1 LUB 2 pokoje do wynajęcia ze wszelkiemi wygodami. Montwiłłowska 10—2 (dom narożny).

Nauka

DYREKCJA Kursów Maturalnych Sekcji Szkoln. średn. Z. N. P. przy gimn. im. Zygm. Aug. w Wilnie podaje do wiadomości, że kurs specjalny (zakres: kl. 8 i powt. 7-ej) rozpoczął się dn. 8 b. m. Zapisy w tymże lokalu w g. 17 — 18 codziennie.

POMOC w nauce, lekcje, przygotowanie do egzaminów. Wiwulskiego 4—6, w godz. 11—13.

Poszukują pracy

MŁODA PANIENKA poszukuje posady ekspedjentki. Ukończyła Szkołę Powszechną, Zawodową oraz zna się na szyciu i kroju. Wymagania skromne. Oferty do Administracji „Słowa" dla H. G.

PIELĘGNIARKA z referencjami poszukuje posady od 1 marca. Łaskawe oferty dla „B. R." do Administracji.

POMOCNIK gospodarczy kawaler lat 22 z ukończoną szkołą rolniczą, oraz z odbytą praktyką w większym gospodarstwie rolniczo hodowlanym, poszukuję odpowiedniego zajęcia od 1 kwietnia b. r. za skromnem wynagrodzeniem. Oferty proszę kierować: Ksawery Hryniewicz, Bieniakonie Skrytka pocz. Nr. 8, pow. Lidzki.

Różne

BIURO Pośrednictwa Pracy dla Absolwentek Szkół Zawodowych przy Poradni Zawodowej Stow. „Służba Obywatelska w Wilnie poszukuje ogrodniczek, nauczycielek gospodarstwa domowego, ochroniarek, wychowawczyń do małych dzieci oraz nauczycielek

Poleca: pielęgniarki położne, nauczycielki, maszynistki, buchalterki, wychowawczynie i ekspedjentki sklepowe

Sporządzam **BILANSE**, zakładam i prowadzę książkowość wszelkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Wileńska 37 m. 3.

TAPCZANY —ŁÓŻKA, fotele, meble wyścielane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabała, Niemiecka 2.

Zguby

ZGUBIONY **weksel blanco na zł 5 000.— wystawiony przez Mikołaja Tokarewa, żyrowany przez Piotra Pekszę, unieważnia się.**

Wydawca **Stanisław Mackiewicz.** Wilno. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 Redaktor w/z **Władysław Bodak**